Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1-ej do 2 po południu.

**Warunki prenumeraty:**
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" **2 zł. 10 gr.**
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi **2 zł. 50 gr.** miesięcznie lub **7 zł. kwart.** (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.

# Echo

Rok VII, № 213. Łódź, Czwartek 6 sierpnia 1931 r.

**Ceny ogłoszeń:**
Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr. za w. m/m 1 łam, strona 5 łam; w ekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; stroną 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

## Ś. p. minister Czerwiński zostanie pochowany na cmentarzu katolickim.

# Szczegóły ostatnich chwil życia.

## Pojednanie na łożu śmierci.

Warszawa, 6 sierpnia (Od wł. kor.) Pogrzeb ś. p. ministra Czerwińskiego odbędzie się w piątek, a wezmą w nim udział wszyscy członkowie rządu,

**obaj marszałkowie**

sejmu i senatu oraz liczni posłowie i senatorowie, którzy na dzień ten mają przybyć do stolicy. Spodziewany jest również przyjazd Prezydenta Rzplitej, chociaż sprawa ta jeszcze nie jest zdecydowana. Organizacją pogrzebu zajął się dyrektor departamentu wyznań p. Franciszek Potocki, który pełni funkcję

**kierownika ministerstwa.**

Trumna ze zwłokami spocznie w górnym kościele św. Krzyża, gdzie w piątek o godz. 10 rano ks. kardynał Kakowski odprawi nabożeństwo żałobne.

Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski.

(Ś. p. min. Czerwiński jak wiadomo przeszedł w swoim czasie na kalwinizm celem uzyskania rozwodu ze swoją pierwszą żoną).

PAT donosi: W kilka godzin przed śmiercią odbyła się na żądanie rodziny,

**a w intencji chorego,**

msza św. przed obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w kościele OO. Redemptorystów. Następnie ojciec Piotrowski

**udzielił choremu absolucji**

i ostatniego Olejem św. namaszczenia. Chory kilka razy przed śmiercią całował krzyż, podany mu przez O. Redemptorystę i z krzyżem w ręku umarł.

Na parę dni przed śmiercią nuncjusz apostolski ks. arc. Marmaggi

**napisał do chorego list,**

w którym wyrażając swe żywe współczucie, wskazywał na miłość i miłosierdzie Boże. Chory wzruszony głęboko, przesłał mu serdeczne podziękowania.

# Wymarsz drużyn

## SZLAKIEM KADRÓWKI.

### Wczorasze i dzisiejsze uroczystości w Krakowie.

Kraków, 6 sierpnia (Od wł. koresp.) Wczoraj w przeddzień rocznicy wymarszu Kadrówki odbyło się

**w kościele Marjackim nabożeństwo,**

w którem wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i miejskich, delegacje oficerskie pułków garnizonu krakowskiego oraz przedstawiciel komendy głównej Związku Strzeleckiego pułkownik Rusin.

Wieczorem po capstrzyku orkiestr wojskowych wyruszył z przed głównej warty

**pochód do Oleandrów,**

gdzie został odczytany historyczny rozkaz komendanta Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 roku.

Dzisiaj rano o godzinie w pół do szóstej odbył się w Oleandrach

**przegląd 27 drużyn marszowych,**

do których przemówił twórca kawalerji polskiej, prezydent miasta pułkownik Belina - Prażmowski. Po udzieleniu błogosławieństwa kapłańskiego, drużyny wyruszyły na pierwszy etap Kraków — Miechów, długości 44 kilometrów.

# Sowiety zamówiły dwa Zeppeliny

## w niemieckiej stoczni sterowców.

Berlin, 6 sierpnia (Od wł. koresp.) — Rząd sowiecki zamówił w zakładach budowy Zeppelinów w Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskiem dwa sterowce systemu Zeppelina. Zamówienie to na życzenie Sowietów wykonane być ma

**w przyśpieszonem tempie.**

Pozatem zakłady przystąpiły już do budowy nowego sterowca do podróży dalekich LZ 29. Posiadać ma on

**długość 228 metrów**

i szerokość 42 metrów. Zdolność przetotu bez lądowania ma wynosić 15.000 kilometrów.

# Zderzenie taksówki z motocyklem.

## Dwie osoby ciężko ranne.

Katowice, 6 sierpnia (Od wł. kor.) — Na szosie między Kamionką, a Mikołowem nastąpiło zderzenie taksówki z motocyklem, prowadzonym

**przez Tadeusza Horocha z Warszawy.**

Wskutek zderzenia zarówno samochód, jak i motocykl zostały doszczętnie zniszczone. Horoch oraz towarzysząca mu Wądołowska z Warszawy odnieśli ciężkie obrażenia ciała. Wądołowska doznała

**pęknięcia czaszki**

i wstrząsu mózgu.

# Śmiertelny strzał na pograniczu.

## Przemytnik legł od kuli strażnika.

Katowice, 6 sierpnia. (Od wł. kor.). Podczas patrolowania na haldzie strażnik graniczny Maksymiljan Michałkiewicz chciał zatrzymać większą grupę mężczyzn,

**idących z pakunkami.**

Został jednak obrzucony gradem kamieni, które go zraniły poważnie w głowę. Strażnik w obronie własnej strzelił dwukrotnie w stronę napastników

**kładąc trupem**

niejakiego Teofila Korka.

## Mozartowska noc.

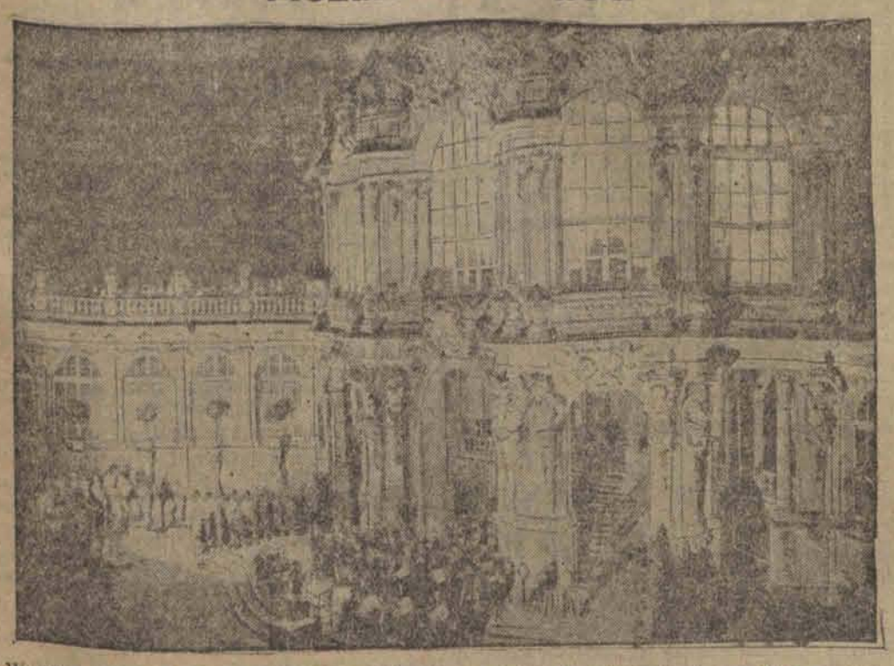

W pałacu letnim królów saskich w Dreźnie, którego twórcą był król polski August III, urządzono koncert kameralny, poświęcony muzyce Mozarta. Koncert odbywał się nocą, przyczem chóry i członkowie orkiestry ubrani byli w stroje epoki wielkiego kompozytora.

# Strajk w tartakach wileńskich.

## *Krawcy-chałupnicy również porzucili pracę.*

Wilno, 6 sierpnia (Od wł. koresp.) — Od kilku dni trwa strajk robotników zatrudnionych w tartakach wileńskich. Żądają oni podpisania umowy zbiorowej, która wygasła 1 sierpnia, a której pracodawcy nie chcą prolongować

**bez 20 procentowej zniżki płac.**

W Wilnie trwa również strajk krawców chałupników, którzy pracują dla składów z gotowemi ubraniami.

# Wyjazdy ministrów.

Warszawa, 6 sierpnia. Minister handlu i przemysłu dr. Zarzycki wyjedzie w sobotę na kilkutygodniowy pobyt do Zakopanego. Zastępować go będzie wiceminister Kożuchowski.

Minister robót publicznych gen. Neugebauer wyjedzie na wybrzeże morskie gdzie przeprowadzi inspekcję odbywających się tam robót.

# Nowy dyrektor teatru

## w Wilnie.

Wilno, 6 sierpnia. (Od wł. kor.). — Dyrektorem teatru miejskiego w Wilnie został p. Mieczysław Szpakiewicz.

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.94 — 8.95.

Prywatnie dolar w żądaniu 9.02 — w placeniu 9.00.

**Dr. med.**
**JÓZEF KALISZ**
**chirurg**
**przeprowadził się**
**na ul. Gdańską 42, tel. 121-21.**

## Polowania z sokołami na Węgrzech.

Regent Węgier admirał Horthy, który jest zapalonym myśliwym, sprowadził z Indyj specjalistów do polowania z tresowanemi sokołami. Polowania te były w średnich wiekach bardzo rozpowszechnione na Węgrzech, w Polsce hołdował im król Stefan Batory. Na ilustracji: Regent Horthy (z okularami automobilowemi na czole) słucha objaśnień hinduskiego rzeczoznawcy.

# NOCNY NAPAD NA PLEBANJĘ

## Strzał w okno spłoszył złoczyńców.

Piotrków, 6 sierpnia. Ubiegłej nocy do probostwa w Blochowin usiłowało dostać się kilku nieznanych opryszków. Złoczyńcy chcieli dostać się do mieszkania ks. Kubowicza przez okno. Brzęk tłuczonych szyb

**obudził ciotkę proboszcza,**

która wszczęła alarm. Obudzony ze snu ks. Kubowicz pochwycił rewolwer i do myszkujących za oknami opryszków dał kilka strzałów. Speszeni bandyci rzucili się do ucieczki. Zaalarmowana o nieudanym napadzie policja przeprowadziła obławę, która przyczyniła się do zatrzymania kilku osobników podejrzanych o udział w napadzie. Dalsze poszukiwania trwają.

Ks. Kubowicz zamierzał wyjechać na kilkuśniowy wypoczynek i tej okoliczności zapewne przypisać należy nocną wizytę opryszków.

# Angielska waluta znowu się chwieje.

## Skutki polityki banków niemieckich.

Londyn, 6 sierpnia (Od wł. koresp.) Zachwianie się kursu funta na giełdzie londyńskiej niepokoi sfery finansowe. Pomimo udzielenia przez Francję pożyczki w wysokości 50 miljonów funtów, sytuacja dla funta

**przedstawia się niepomyślnie.**

Wprawdzie wczoraj popołudniu kurs funta nieco się poprawił, brak mu jednak kilku punktów do parytetu. Sfery finansowe uważają spadek funta za bezpośredni skutek postępowania banków niemieckich, które po częściowem wznowieniuwolnych obrotów w Niemczech

**pozbawiają się masowo funtów,**

kupując dolary i franki francuskie.

# Niezwykła katastrofa autobusowa

## *Tchórzliwa pasażerka wyszła cało.*

Praga Czeska, 6 sierpnia (Od wł. k.) Wpobliżu Cieplic wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa, która spowodowała

**kilka ofiar w ludziach.**

Stromą drogą zjeżdżał autobus, w którym znajdowało się pięć osób. W pewnej chwili hamulec odmówił posłuszeństwa i samochód z coraz większą chyżością pędził wdół drogi. Dwie kobiety i jeden mężczyzna

**wyskoczyli w pędzie,**

odnosząc śmiertelne okaleczenia. Gdy szofer zauważył w oddali zamknięty przejazd kolejowy, wyskoczył również zabijając się na miejscu.

Pozbawiony kierowcy samochód, w którym pozostała ostatnia pasażerka z całą siłą najechał na słup telegraficzny i wpadł do ogrodu na znajdującą się tam kobietę,

**łamiąc jej ręce i nogi.**

Cało z opresji wyszła tylko pasażerka, która nie miała odwagi wyskoczyć z pędzącego samochodu.

## Fala upałów w Europie.

Europę nawiedziła fala upałów, która spowodowała wyschnięcie nawet większych rzek. Na zdjęciu widzimy niebywale niski stan wody w starym korycie Łaby, co zupełnie uniemożliwia żeglugę.

# WIELKA KRADZIEŻ KOLEJOWA
## we Lwowie.
### *Skórki lipskie w ręku pasera — recydywisty.*

Ze Lwowa donoszą:

W ostatnich czasach kradzieże kolejowe na linjach kolejowych w pobliżu Lwowa poczęły przybierać zatrważające rozmiary tak, że władze bezpieczeństwa wraz ze specjalnemi strażami kolejowemi postanowiły za wszelką cenę

**unieszkodliwić szajkę złodziei,**

która masowo rozbijała wagony kolejowe. Ukoronowaniem tej nieskończonej ilości zuchwałych grabieży pociągów kolejowych w czasie ich biegu, było zuchwałe rozbicie wagonu pociągu towarowego nr. 471 na linji kolejowej Lwów — Stanisławów między Lwowem a Persenkówką. Grabież została ujawniona dopiero na stacji w Boryniczach. Jak się okazało, złodzieje po rozbiciu zbiorowego wagonu, zabrali dwie skrzynie oraz duży bal skórek futrzanych, wysłanych z Lipska dla kupców w Czortkowie i Czerniowcach wartości

**ponad 100 tysięcy złotych.**

Władze kolejowe odpowiedzialne za przesyłki zwróciły się do policji o pomoc.

W stosunkowo krótkim czasie, bo w ciągu trzech dni udało się odnaleźć wszystkie skradzione futra oraz ująć głównych sprawców tej kradzieży w osobach znanych złodziei kolejowych braci Marjana i Władysława Bobelaków.

W drodze inwigilacji stwierdzono, że Bobelacy utrzymywali kontakt z osławionym paserem Dawidem Holzmanem, byłym współwłaścicielem kawiarni Mont-Blanc, który przed kilku miesiącami przez Sąd Okręgowy karny we Lwowie został również za paserstwo przez nabycie znaczków pocztowych, skradzionych w Urzędzie Pocztowym na Głównym Dworcu

**wartości blisko pół miljona zł.**

skazany na trzyletnie więzienie i aż do prawomocności wyroku zwolniony za kaucją. Okres wyczekiwania na wyrok Sądu Apelacyjnego, Holzman wykorzystał dla dokonania szeregu nowych tranzakcyj paserskich, a ostatnio nabył również skradzione przez Bobelaków skórki futrzane, wartości 100 tys. zł.

Bobelaków zdołano ująć, natomiast Holzman i Pańkow, którzy zdołali dowiedzieć się o zdemaskowaniu ich przez policję,

**w porę jeszcze zbiegli.**

Policja wysłała za nimi listy gończe. Skradziony towar oclony był na kwotę 30 tys. zł., ale faktyczna wartość skórek na które składają się krymki, popielice, wydry, selskiny i t. d., przekracza kwotę 100 tysięcy zł.

Wczoraj przed południem towar oddano komisyjnie w ręce funkcjonarjuszy kolejowych, przy współudziale urzędowego rzeczoznawcy kuśnierskiego. Policja ma nadzieję Holzmana i złodzieja Pańkowa niedługo dostać w swe ręce.

# Grad wielkości orzecha
## nad Uniejowem.

**Łódź**, 6 sierpnia. Wczoraj popołudniu nad częścią powiatu tureckiego przeszła 15-minutowa, gwałtowna burza gradowa, która na terenie gminy Kowale-Pańskie zniszczyła zasiewy na przestrzeni

**około 150 morgów.**

Straty wyrządzone przez grad sięgają wysokości 15.000 złotych. Nad Uniejowem burza dała się również we znaki: Grad wielkości orzecha włoskiego, powybijał w wielu domach szyby, oraz zniszczył częściowo zasiewy w okolicach podmiejskich.

*Życie Pabianic.*

# Założenie Zw. B. Zawod. Wojsk R. P.
## Koła w Pabjanicach.

Zarząd Związku Byłych Zawodowych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej Koła w Pabjanicach zawiadamia wszystkich byłych zawodowych wojskowych zamieszkałych na terenie m. Pabjanic, Łasku, Zd. Woli, Sieradza i okolic, że na odbytem zebraniu organizacyjnem w dniu 22 czerwca r. b. zostało założone Koło w Pabjanicach. W skład zarządu i komisji rewizyjnej Koła zostali wybrani: prezes kol. Młynarczyk Stefan, wiceprezes — Stanisławski Edward, sekretarz — Baucz Marjan, skarbnik — Rybicki Wacław, członkowie — Urbanowicz Izydor i Beze Józef.

Do komisji rewizyjnej: przewodn. kol. Patryarcha Antoni, członkowie — Klimek Bronisław i Florczak Benjamin.

Sekretarjat koła mieści się przy ulicy Targowej nr. 20 m. 1 i jest czynny każdego dnia w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 19.

# Niefortunny upadek woźnicy.

**Pabjanice**, 6 sierpnia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulicy Warszawskiej i Kaplicznej w Pabjanicach, wydarzył się tragiczny wypadek. Jadący ze Zduńskiej Woli do Łodzi z wozem mąki 70-letni Wojciech Jesionowski, woźnica zamieszkały w Zduńskiej Woli spadł z wozu i dostał się pod koła, tak niefortunnie że koła zmiażdżyły mu prawę ramię.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Jesiorowskiego do szpitala Kasy Chorych w Pabjanicach. Stan ofiary tragicznego wypadku groźny.


**Dr. HELLER**
Specjalista chorób skórnych i WENERYCZNYCH.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.


PODRÓŻ SHAWA DO ROSJI
(w angWielskiej karykaturze).

Stalin: — Czy ci już opowiadałem historję o „piatiletce"?
Shaw: — Doskonała rzecz, kupię to.


**Helenów** | Dziś o godz. 7 wiecz. **KONCERT**
w programie
poematy symfoniczne m. i. Zoryahajda - Svensena


## Widmo strasznej zimy w Ameryce.
# 10 miljonów bezrobotnych.

**Nowy Jork**, 6 sierpnia. Widmo grożącej w przyszłej zimie katastrofy bezrobocia w Stanach Zjednoczonych przybiera coraz poważniejsze formy.

Prezydent Hoover wdrożył daleko idącą akcję w celu złagodzenia bezrobocia. W tym celu rząd uskutecznił u szeregu firm budowlanych zamówienia na budowy wartości

**300 miljonów dolarów,**

które mają być rozpoczęte już na jesieni b. r.

Liczba bezrobotnych na całem terytorjum St. Zjednoczonych wynosząca obecnie 6 milj., wzrośnie prawdopodobnie podczas zimy do 10 miljonów.

Z rokowań przeprowadzonych między prezydentem Hooverem a zarządem amerykańskiego Czerwonego Krzyża, wynika, że publiczne fundusze dla wsparcia bezrobotnych

**są zupełnie wyczerpane,**

a tylko znikoma ilość miast będzie mogła w przeciągu zimy wspierać materjalnie swoich bezrobotnych.

Na razie prezydent Hoover nie zdecydował się jeszcze na podjęcie interwencji rządu w tej sprawie, aczkolwiek kilku senatorów wypracowało już dokładny plan, przewidujący dokładne uregulowanie sprawy zapomóg publicznych dla bezrobotnych. W planie tym uczestniczyć mają również przedstawiciele wielkiego przemysłu amerykańskiego.

# Samochód przejechał wyrostka.
### *Kronika Pogotowia Ratunkowego.*

**Łódź**, 6. 8. — Wczoraj wieczorem w podwórzu domu przy ulicy Łagiewnickiej 15, został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 41-letni Nachman Rozensaft, krawiec, zamieszkały w tymże domu. Rozensaft odniósł rany cięte głowy. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę tajemniczego napadu na kurację do szpitala.

* * *

Na szosie Rokicińskiej został przejechany przez samochód 14-letni Leon Wiśniewski, syn wieśniaka, zamieszkały we wsi Mileszki pod Łodzią.

Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy.

* * *

Wczoraj wieczorem na Polesiu Konstantynowskiem usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 19-letnia Olga Wieder, dziewczyna lekkiego prowadzenia się, bez stałego miejsca zamieszkania.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

# Zdarzenia i wypadki
## ubiegłej doby.

(—) Kanclerz Bruening i minister spr zagr. Rzeszy Curtius wyjechali wczora do Rzymu.

(—) Amy Johnson wylądowała w K rei.

(—) Według obiegających w stolic pogłosek p. marszałek Piłsudski nie weź mie udziału w tegoroczn. zjeździe legjonistów, który odbędzie się w Tarnowie v nadchodzącą sobotę i niedzielę.

P. marszałkowi nie pozwoli na to nawał pracy.

(—) Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów powzięto uchwałę w sprawie zwiększenia spożycia spirytusu na cele techniczne.

(—) Wczoraj w południe marszałek Piłsudski przyjął na audjencji wielkiego mistrza zakonu maltańskiego, ks. Chigi, któremu towarzyszyli: baron Vesque i mistrz Kawalerów Maltańskich w Polsce p. Hutten-Czapski.

(—) Dowiadujemy się, że rzecznicy Widzewskiej Manufaktury w tych dniach złoża podanie do Sądu Okręgowego gdzie oświadczą, iż akcjonarjusze tych zakładów nie złożą żądanej przez Sąd Okręgowy gwarancji w wysokości 3 miljonów złotych, mającej umożliwić prowadzenie przedsiębiorstwa. Jak wiadomo Sąd powodował się przy wyd. decyzji w przedmiocie powyższej gwarancji temi motywami, że Sp. Akc. Widz. Man. nie rozporządzała w chwili wystąpienia o nadzór ani wielkiemi zapasami surowca, ani gotówka, ani towarami, które albo były rozsprzedane, albo zastawione..

Wobec powyższego rozprawa sądowa, wyznaczona na 23 września zapowiada się bardzo ciekawie.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał wczoraj za gwałt, dokonany w czerwcu na osobie Cabanówny, 26-letniej Wacława Olesińskiego (Rokicińska 33) na 3 lata więzienia, zaś 26-letniego Jana Kmiecika (Gołębia 8) na dwa lata więzienia.

(—) Przy ulicy Asnyka 6 została aresztowana 35-letnia Paulina Toporska za usiłowanie otrucia swego męża, którego strzeżenie synka uratowało od niechybnej śmierci.

(—)) Jako morderców kupca Leona Nordwinda w lesie przy wsi Rydzynki pod Tuszynem aresztowano 19-letn. wyrostków Romana Hajuka i Zygmunta Kazimierczaka oraz 19-letnią Janinę Kudrę.

# W PŁOCKU
## owoce i ogórki za bezcen.

Z Płocka donoszą:

Na rynkach sprzedawano ogórki w cenie 5 groszy za mendel, a więc trzy ogórki za grosz.

W okręgu płockim bardzo są tanie także owoce. Kilogram pierwszorzędnych jabłek kosztuje tam przeciętnie 30 do 40 groszy.

# REKORDOWY SKOK
## lotnika łotewskiego.

**Ryga**, 6. 8. — Lotnik łotewski Peterson postanowił pobić rekord europejski w skoku ze spadochronem. Dotychczasowy rekord wynosił 6 tysięcy metrów. Peterson wzniósł się na wys. 6800 m. i z tej wysokości rzucił się ze spadochronem na ziemię.

Silny wiatr uniósł Petersona o 20 klm. dalej od miejsca zamierzonego lądowania. Pomimo upału w tym dniu Peterson był zmarznięty i oświadczył, że na wysokości, na którą się wzniósł panował silny mróz. Peterson mimo gwałtownej zmiany temperatury od mrozu do upału czuje się doskonale.


**Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!**
**Pomoc i skutek bez operacji.**

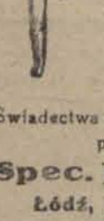
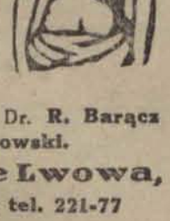

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. **Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy,** leczn gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr. **R. Barącz** prof. dr. **J. Marischler,** prof. dr. **B. Kielanowski.**

**Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa,**
**Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77**
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.
**UWAGA:** Osobiste jawienie się chorych jest konieczne.
Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

**PODZIĘKOWANIE.**

W. Panu Ortoped. Specjaliście J. RAPAPORTOWI. ze Lwowa w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, parter (front), dziękuję publicznie za umiejętne założenie specjalnego bandaża na moją zastarzałą rupturę, na którą byłem dwukrotnie operowany.

Z poważaniem
**Dr. E. BERGHOF.**
lekarz

**KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA**
**ŁÓDŹ - PIOTRKÓW**
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z **ul. Wólczańskiej 232,** przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

**Dr. N. HALTRECHT**
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od godz. 6 — 8.30
W niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

DOKTÓR
**H. WOŁKOWYSKI**
**Cegielniana 4,** tel. 216-90
**powrócił.**
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

**Dr. med. Różaner**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ELEKTROTERAPJA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielna)
Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med.
**H. LUBICZ**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
**Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141 - 82.**
(według starej numeracji, ul. Cegielniana 43).
Przyjmuje 8 — 10. 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 11 rano.
**Dla pań oddzielna poczekalnia.**

Dr. med.
**Niewiażski**
**powrócił**
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampa kwarcową.
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł.
W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
**Reicher**
**Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.**
Leczenie djatermją. Elektroterapja.
**ul. Południowa Nr. 28,**
**tel. 201—93.**
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz
w niedziele od 9— 1 p. p.
**Dla niezamożnych ceny lecznie.**

Dr. med.
**Z. RAKOWSKI**
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Prywatne
**Pogotowie Lekarskie**
**Zielona 6. 12-333**
**TELEFON:**
Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy Lekarska pomoc akuszeryjno - ginekologiczna.

**Powrócił**
**Dr. KOŁUDZKI**
**ul. Zielona Nr. 32**
tel. 166—49.

**Dr. SOŁOWIEJCZYK**
**Specjalista chorób skórnych wenerycznych.**
Piotrkowska 99. Tel. 144-92.
**Powrócił**
Przyjmuje od 8—9 rano; od 3—6 po południu i od 8—9 wiecz.


## Ogłoszenia drobne

**Potrzebna** panienka do podawania. Mleczarnia Piotrkowska 189.

PRZYJMĘ jednego pana na mieszkanie, 11-go Listopada 2, II p. m. 7, Piotrowski.

KAZIMIERA TOMCZAK, zgubiła legitymację wydaną z firmy I. K. Poznańskich.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCUSZKI 27, tel. 141-01, biuro „Polruch" poszukuje — poleca, gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania, pokoje umeblowane.

2 POKOJE z kuchnią I piętro, front przy ulicy Henryka 1, róg Rzgowskiej 107, przystanek tramwajowy 11 i 4, natychmiast do oddania. Informacje na miejscu.

A MEBLE sypialnie, brzozowa, okomeja, hakoń dąb, garderoby, szafy, łóżka, sprzedaje tanio, na raty, zamienia. Przyjmuje wszelkie zamówienia Stolarnia, ulica Warszawska 16, przy Napiórkowskiego.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet, zgłaszać się, ul. Radwańska 56, m. 24, III piętro, od 16 — 18 godz.

## Płynące skarby.

# Leśny ocean Kanady.

## Szczodra ręka natury.

**Ottawa, w sierpniu.**

Gdy wiatr północny z lodowców Grenlandji, obróci się ku południowi, wówczas szmer który obudzi w wierzchołkach jodeł pobliskiego kanadyjskiego wybrzeża, zamienia się w symfonję, trwającą w ciągu długich dni, bowiem od stref polarnych aż do granic preryj ciągnie się istny ocean lasów o powierzchni dziesięciokrotnie większej od całej Polski.

Lasy kanadyjskie stanowią wielkie połacie nieznanej dotąd ziemi, gdzie przyroda z niebywałą obfitością roztacza nie wyczerpane bogactwo swojego piękna.— Rosną tutaj niezliczone miljony drzew iglastych, a w olbrzymich lasach ukrywają się niedźwiedzie i wilki, a u wybrzeży rzek jelenie i łosie.

Kanadyjczycy, jak i Amerykanie, są mistrzami w eksploatowaniu naturalnych bogactw swego kraju. — Wszystkie ich przedsiębiorstwa zakrojone są na szeroką skalę. Przemysł drzewny w Kanadzie — jest najlepszym tego dowodem. Olbrzymie drzewa ścina się setkami tysięcy i spławia drogą wodną. Rzeki tutejsze uskuteczniają to z łatwością: gdy na wiosnę następuje okres tajania śniegów, rzeki są tak pokryte drzewem, że niemal

**wcale nie widać wody.**

„Transporty" te ciągną niejednokrotnie naprzestrzeni setek mil, zanim dostaną się do pierwszych stałych osiedli cywilizacji. Tam czekają na drzewo tartaki, przed któremi wznoszą się góry drzewa. Nie są tak olbrzymiej objętości, że płaszczyzna ich jest szersza o kilka cali od rozkrzyżowanych rąk człowieka.

Można żałować wycinanych lasów, ale takie już jest stanowisko dzisiejszego człowieka, że rzecz każda musi być zużytkowana dla dobra ludzkości i to tylko ma prawo bytu, co człowiekowi pożytek przynosi. Wobec tego, że lasy stanowią bogactwo, robi się dziś wiele — nawet w Kanadzie— dla gospodarki leśnej. Wycinanie lasów nie odbywa się już bez systemu, jak miało to miejsce dawniej.

Częste pożary lasów, jakie zdarzały się w przeszłości, także trafiają się rzadziej. Rząd utrzymuje

**eskadry lotnicze**

dla patrolowania lasów. Wydaje się miliony dolarów na to, aby przebić drogi dla dozorców leśnych, którzy tworzą małą armję, dość kosztowną dla rządu. Lokomotywy zostały zaopatrzone w przyrządy, zabezpieczające odrzucania iskier. Potrafiono także wpoić Kanadyjczykom przepis:

**„Ochraniaj lasy"!**

Kanada uświadamia sobie dobrze, jakie bogactwo posiada w lasach. Przemysł drzewny przynosi krajowi rocznie dwa miljardy franków.

Kanada posiada 2700 tartaków, obrabiających drzewo budulcowe, belki, podkłady kolejowe i t. p. Prócz tego posiada 122 papiernie. Przemysł papierniczy jest najbardziej tutaj rozwinięty, najwięksi — rzec można — na świecie. Kanada sama wywozi więcej papieru drukarskiego niż wszystkie inne kraje razem wzięte.

W miejscowościach, gdzie znajdują się tartaki, natychmiast powstają osiedla. — Zwiedziłem jedno z nich w Parcy Sound w Ontario. Tartak tutejszy wyrabia wyłącznie drzewo budulcowe i masę papierową.

Oryginalnie przedstawia się transport drzewa na rzece. Przy wyższym poziomie wody — po roztopach wiosennych lub silnych opadach — rzeka chaotycznie wyrzuca na brzeg powierzone jej drzewo. Kanadyjczycy nazywają to „log jam"

**(marmeladą z pni).**

W każdym razie obfita dostawa tej „marmelady" stanowi o ogromnem bogactwie brytyjskiej kolonji — Kanady,— gdzie wiele mieszkańców zachowało jeszcze język francuski z czasów panowania tuaj Francuzów, założycieli Quebecu.

Bill.

## Dziwny fenomen natury.

# 65-LETNI PODLOTEK.

Do Paryża przybyła artystka amerykańska, panna Edna Wallace Hopper, — której wiek na

**jej paszporcie amerykańskim**

oznaczony jest na lat 65, która jednak przyznaje się do tylu lat, na ile wygląda. A wygląda tak samo, jak wówczas, gdy niegdyś, przed wielu, wielu laty, grała tytułową rolę w bardzo popularnej podówczas komedji muzycznej „Floradora".

Wygląd panny Wallace Hopper jest prawdziwą zagadką dla wielu uczonych, którzy nie mogą zrozumieć powodu

**tej wiecznej młodości.**

Chodzą pogłoski, że artystka poddała się operacji odmładzającej przeciwko temu przemawia jednak jej młodzieńczy głos, podczas gdy znaną jest rzeczą, że u ludzi odmłodzonych głos stoi w sprzeczności z wyglądem.

Panna Hopper jest smukłą i raczej wątłą brunetką o szafirowych dużych oczach, które często mrużą, o rysach regularnych i

**żywych, młodzieńczych ruchach.**

Kosmetyków używa tylko bardzo dyskretnie, o wiele dyskretniej niż większość pań w Ameryce i Francji.

Panna Hopper twierdzi, że nigdy nie włoży żadnej z tych groteskowych staroświeckich sukien, które teraz są w modzie i które postarzają każdą kobietę o dziesiątki lat.

## NOWA MIOTŁA W NOWYM JORKU.

### Walka z potajemnemi klubami.

Główny komisarz policji na cały Nowy Jork, Murooney, zawezwał do siebie wszystkich właścicieli i dyrektorów nocnych klubów, kabaretów i szynków potajemnych i udzielił im instrukcyj jakich przepisów mają przestrzegać, pod groźbą zamknięcia lokalu.

Według tych nowych, bardzo ostrych przepisów nocne kluby nie powinny służyć za miejsce schadzek bandytom i przemytnikom, czy to w roli przypadkowych gości, cz stałych bywalców.

Nocne kabarety otrzymały zakaz angażowania „artystów", występujących

**w przebraniach kobiecych.**

Lokale te nie mogą mieć drzwi zamykanych na klucz od wewnątrz i na drzwiach nie wolno umieszczać aparatów sygnałowych na wypadek najścia policji. Usunięte też mają być z wnętrza lokalów

**zamknięte budki,**

w których odbywały się podejrzane schadzki.

Szoferzy taksówek wożący pijanych gości do nocnych lokali celem obrabowania ich, utracą prawo jazdy raz na zawsze.

Wśród zebranych u komisarza policji osób znalazło się wielu Chińczyków, Filipińczyków i Murzynów, a także 25 kobiet. Nie zjawili się natomiast przedstawiciele większych i bardziej renomowanych klubów nocnych.

Równocześnie z tą akcją specjalna komisja złożona z 14 osób wystąpiła przeciw niemoralnym dancingom, rozpowszechnionym w Nowym Jorku, a nie różniącym się niczem od

**domów publicznych.**

Rozpowszechnienie się tych lokali przypisuje komisja poparciu, jakiem cieszą się one ze strony władz.

W pewnym wypadku starania o pozwolenie na otwarcie takiej spelunki popierał były sędzia miejski, który w chwili rozpoczęcia śledztwa w tej sprawie wyjechał w nieznanym kierunku.

Sędzia ów miał być współwłaścicielem jednego z takich lokali.

## Bezkarność amerykańskich bandytów.

Jack Diamond, znany amerykański herszt przemytników alkoholu, został ponownie wypuszczony z więzienia.

Na zdjęciu: Diamond opuszcza więzienie w towarzystwie detektywów i swe żony.

## Ofiary letnich upałów.

### Zatrute lody w elegandkiej cukierni.

We włoskiem mieście Katanji na Sycylji, skąd pochodzi większość sprowadzanych do nas pomarańcz, cz.ysta osób zachorowało wśród objawów zatrucia po spożyciu lodów.

Szpital był w formalnem oblężeniu i większość chorych nie można było przyjąć. Wskutek tego wielu z nich pozbawionych było zupełnie pomocy lekarskiej.

Wypadek zatrucia zdarzył się w jednej z modnych cukierni, w czasie największej frekwencji. Gdy pierwsze ofiary padły na ziemię, muzyka przestała grać i w całym lokalu wybuchła panika.

Zatrutych natychmiast odwieziono do szpitala, ale w ślad za pierw. transportem nadjechał drugi i trzeci, wkońcu nie można była nastarczyć samochodów.

W szpitalu znajdował się w tej chwili tylko jeden dyżurny lekarz. Puszczono więc w ruch telefony, wzywając na pomoc wszystkich, mieszkających w mieście lekarzy.

Po zapełnieniu szpitala porozsyłano chorych po klinikach, a nawet domach prywatnych.

Ofiary zatrucia znajdują się w stanie bardzo ciężkim, choć jeszcze na szczęście nikt nie zmarł. Rodzaju substancji trującej, zawartej w fatalnych lodach nie udało się dotychczas ustalić.

## Król ocalił życie

### sześciu swoim poddanym.

Na morzu Czarnem zdarzyła się katastrofa, która omal nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Że wszystko skończyło się szczęśliwie, zawdzięczać należy królowi bułgarskiemi Borysowi i jego wielkiej przytomności umysłu.

W okolicach Warny mała łódź żaglowa, w której znajdowało się 6 osób, odpłynęła dość daleko od brzegu, gdy nagle zerwał się wiatr i łódź znalazła się w poważnem niebezpieczeństwie.

Widząc to król natychmiast pośpieszył do swej własnej motorówki i dopłynął do łodzi w chwili, gdy już szła na dno.

Z wielkim trudem powciągano tonących na pokład statku królewskiego, — który następnie powrócił do brzegu.

Uratowani, którzy znaleźli schronienie w willi byłego dyplomaty Dymitra Stanchiowa ze łzami w oczach dziękowali królowi za ratunek.

## ZŁOŚLIWY STARUSZEK

### Pożar strawił cały spadek.

Zmęczony życiem 91-letni właściciel willi, Jan Filibert z Chaumont we Francji postanowił w oryginalny sposób zakończyć swą wędrówkę ziemską.

Nie chcąc spadkobiercom pozostawić majątku spalił wszystkie banknoty papiery wartościowe i akcje

**na przeszło 100.000 franków.**

Starzec, zgromadziwszy w swej willi całą swoją gotówkę i wartościowe papiery, wzniecił ogień domu i spokojnie oczekiwał śmierci w płomieniach.

Ogień z powodu silnego wiatru przerzucił się na inne budynki i

**zagrażał całej miejscowości.**

Z trudem zdołano pożar zlokalizować.

W zgliszczach willi znaleziono zwęglone zwłoki Filiberta.

Na krótko przed śmiercią starzec wręczył burmistrzowi list zapieczętowany i poprosił, aby ten list otwarto dopiero za godzinę.

W ciągu tej właśnie godziny Filibert dokonał swego strasznego czynu.

W liście sędziwy samobójca oświadcza swym spadkobiercom, że

**powinni sami dojść do majątku**

i dlatego nic im nie pozostawia.

— Nie chcę, żebyście cieszyli się z powodu mej śmierci — pisze — i dlatego wolę spalić to wszystko.

LECI!

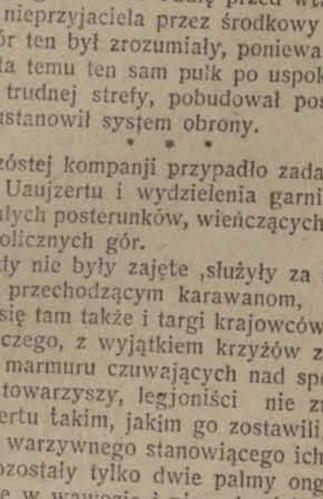

Synek: — Tatusiu, co to jest miecz Damoklesa?

Ojciec: — To jest niebezpieczeństwo, które wisi nad głową. Postaram się znaleźć przykład.

André Armandy. Przedruk wzbroniony.

# RENEGAT

**Powieść.** 27)

**Przekład autoryzowany z francuskiego.**

—x:o:x—

Ta forma zapewniania sobie bezpieczeństwa niemało przyczyniła się do rozpowszechnienia jego sławy, gdyż cała Maurytanja gotowa jest powstać jak jeden mąż, jeżeli chodzi o zrabowanie sąsiada. Pierwszą rzeczą, jaką robi Maur, gdy spostrzega z oddali sylwetkę drugiego, jest wykopanie dołu w piasku, w którym ukrywa wszystko, co posiada wartościowego.

Rzecz jeszcze bardziej niepokojąca. Bu-Szitan rozporządzał, jak się zdawało, niewyczerpanym arsenałem Broń jakby się mnożyła w rękach żołnierzy.. Nie tenukale o czarnym prochu, bardziej niebezpieczne dla strzelających niż dla ostrzelanych, lecz doskonałe karabiny szybkostrzelne, karabiny maszynowe, a nawet maszyny rozbierane armatki, które mogą być transportowane przez juczne zwierzęta, wszystko to z ogrom. zasobem amunicji O tem, eby je mógł sam fabrykować, nie mogło być mowy. Chociaż nie znaczona, broń ta posiał piętno swego pochodzenia; była jednakowego typu, z tą w którą anonimowała filantropijna fabryka zaopatrywała Abd el-Krima. Lecz napróżno nasi forscy wężyciele w ciągu sześciu miesięcy krążyli z Agadyru do przylądka Białego, posyłając ostrzeżenia wszystkim żaglowcom płynącym niedaleko brzegu. Zaczepieni, tłumaczyli się, iż przybyli z Francji na wody maurytańskie dla połowu zielonych langust, które rozmnażają się tu w wielkiej obfitości. Patrole morskie irytowały się niezmiernie tem niepowodzeniem.

Lato minęło spokojnie. Obejmujący urzędowanie nowy gabinet ministrów musiał przedewszystkiem uporać się z trudnościami innego rodzaju, których rozwiązanie nie cierpiało zwłoki. Bu-Szitan zachowywał się spokojnie, zaczynano zapominać o nim, a nawet powątpiewać o jego istnieniu. Lecz w środku jesieni nieoczekiwany fakt rozbudził zasypiające obawy: pewna pani, Europejka, która udała się z Marakesch na wycieczkę w góry, nie wróciła stamtąd tak samo jak i jej eskorta.

Mieszkała w hotelu Mamounia. W zeszłym roku, o tej samej porze spędziła tam czas jakiś, odbywając długie wycieczki, czasami nawet bardzo dalekie, z których wracała dopiero po kilku dniach. Podróżując jako turystka przybierała obyczaje amazonki. Wspaniała Pentesilea zresztą, której niezwykła piękność usprawiedliwiała łaby gwałtowność Achillesa względem znienawidzonego Tersyta.

Obojętna na hołdy męskie, gdy pochodziły od cywilnych, była mniej odporna, gdy je składali oficerowie. Przyjmowała ich na swych herbatkach powierzając się czasami jednemu z nich na wycieczki koło Marrakesch. Ale chociaż jej wdzięk wraz ze swobodą zachowania rozpalił do białości niejedno serce, zawiedzeni nawet twierdzili, że nikt nie mógł się pochwalić, iż otrzymał od niej więcej ,niż końce paluszków do ucałowania i drapieżny uśmiech szarych źrenic.

Pewnego dnia, wiedziona kaprysem — tak to przynajmniej określono — udała się do Demnatu. Przewodnik, którego zabierała ze sobą, gdy robiła wycieczki sama, zaproponował jej podczas zwiedzania groty Imi-en-Ifri, że ją zaprowadzi przez Cheneg Budra aż do Ait-en-Ufad, do swego kraju, gdzie szeik będzie miał zaszczyt przyjąć ją z należnym jej szacunkiem.

Powiadomiony o projekcie kaid Demnatu mocno jej to odradzał, wskazując na to, że Demnat leży poza strefą dozwoloną dla turystów, że jeśli może ręczyć za szeika i jego lojalność, to żadna straż wojskowa nie kontroluje tamtej drogi prowadzącej wprawdzie do wąwozu bardzo malowniczego, lecz którego ścieżki wydeptane przez muły, przecinają okolicę trudną do przebycia i mało znaną.

Daremnie! Uparła się. A ponieważ zagroził że odmówi niezbędnych do wycieczki mułów, pokazała mu glejt na wolny przejazd noszący pieczęć Wysokiej Rezydencji, przed którą musiał się ugiąć. Dla okazania jej swych względów, jak również i dla bezpieczeństwa, kazał jej towarzyszyć dwom uzbrojonym mokhaznim

W trzy dni potem, nie mając wiadomości o mokhaznich ani o podróżniczce, wysłał rekkasa*) do wspomnianego szeika.

Rekkas wrócił w nocy z listem. Szeik oświadczył, że nic nie wie o podróżniczce i jej przewodniku i że nigdy żadnego zaproszenia nie posyłał. W dwa dni później, w czasie obławy znaleziono w głębokim strumieniu Tifni ciała dwóch mokhaznich i zabite muły. Nie było też ani śladu podróżniczki i jej przewodnika.

Jedynem wyjściem w takich wypadkach jest czekać cierpliwie na pełnomocników wykradaczy i targować się o okup. Wbrew wszelkim tradycjom, nie zjawili się. Sprawa stawała się niepokojąca.

Przez pewien czas zajmowano się nią w pismach, aż do dnia, w którym władze, zwątpiwszy o losie porwanej, kazały otworzyć jej kufry w hotelu Mamounia, w nadziei znalezienia adresu rodziny. Wówczas nagle, nie podając przyczyny, pisma przestały o tem mówić.

W następstwie czego czy też wskutek zbiegu okoliczności, pułkownik D. został wkrótce potem przeniesiony za „nieostrożność", glejt na wolny przejazd przedstawiony w Demnat był bowiem przez niego podpisany...

*) kurjera.

Wzmocniono obsadę granicy i sprowadzono z Krejderu X...y pułk Legji Cudzoziemskiej dla zajęcia wysuniętego odcinka broniącego Kashah Tadlę przed wtargnięciem nieprzyjaciela przez środkowy Atlas. Wybór ten był zrozumiały, ponieważ cztery lata temu ten sam pułk po uspokojeniu tejże trudnej strefy, pobudował posterunki i ustanowił system obrony.

* * *

Szóstej kompanji przypadło zadanie zajęcia Uaujzertu i wydzielenia garnizonów do małych posterunków, wieńczących szczyty okolicznych gór.

Gdy nie były zajęte ,służyły za schroniska przechodzącym karawanom, odbywały się tam także i targi krajowców. Skutkiem czego, z wyjątkiem krzyżów z różowego marmuru czuwających nad spoczynkiem towarzyszy, legjoniści nie znaleźli Uaujzertu takim, jakim go zostawili, Z ogrodu warzywnego stanowiącego ich chlubę, pozostały tylko dwie palmy ongiś wykopane w wąwozie i pieczołowicie przesadzone bez wielkiej nadziei, iż się przyjmą. Widok podrośniętych drzewek napełnił ich radością.

Trzeba było czyścić wszystko, uprzątać i na nowo urządzać. Wzięli się gorliwie do roboty, klnąc krajowców za ich wandalizm, lecz szczęśliwi z powrotu do posterunku zbudowanego własnemi rękami przywoływania go do życia, z przeżywania na nowo dawnych trudności i pokonywania nowych.

(C. d. n.)

# Echa ze stolicy.

## *Życie Warszawy w kilku wierszach.*

Wielu właścicieli sklepów od ulicy — stara się nadać wejściom do swego przedsiębiorstwa najbardziej estetyczny wygląd. W związku z tem odnawiane są fasady domów, okalające sklepy. Jednakże większość kupców nie jest poinformowana o tem, że każda zmiana tego rodzaju wymaga zatwierdzenia inspektoratu artystycznego. W związku z tem policja ma polecenie spisania robót. O ile okaże się, że remont odbywa się bez zawiadomienia władzy, winni pociągnięci będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

* * *

W teatrze Morskie Oko codziennie grana jest wielka rewja letnia pod tyt. „...ale humorek jest" z udziałem Leona Wyrwicza, Kazimierza Krukowskiego, Władysława Waltera, kompozytora Artura Golda oraz całego zespołu.

Teatr Nowy Ananas daje codziennie doskonałą rewję „Wyścigi mistrzów" z pp. Haliną Rapacką, Hanką Runowiecką, Igą Korczyńską, Jerzym Borońskim, Stanisławem Belskim i Walerym Jastrzębcem na czele.

* * *

Zubożenie mieszkańców Warszawy powoduje stały wzrost ściągalnych kosztów leczenia w szpitalach miejskich. Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu zatwierdził na ostatniem posiedzeniu wykazy nieściągalnych kosztów leczenia za ubogich mieszkańców Warszawy w szpitalach miejskich w roku budżetowym 1931/32: św. Łazarza 11.540 zł., Starozakonnych 28.330 zł., św. Ducha 10.806 zł., Dzieciątka Jezus 15.090 zł., Wolskiego 11.950 zł., św. Stanisława 8.240 zł. i Przemienienia Pańskiego 12.195 zł. Zarząd wydziału zwróci wszystkie te kwoty szpitalom.

* * *

Oprócz wprowadzonego w Warszawie przymusu wodociągowego, ma być wprowadzony przymus kanalizacyjny. Projekt przepisów jest przerobiony przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji w myśl Ministerstwa Robót Publicznych i wkrótce będzie przedstawiony Ministerstwu, które wyda je w postaci przepisów miejscowych. Pierwotny projekt tych przepisów przewidywał wprowadzenie przymusu kanalizacyjnego w ciągu 1, 2 lub 3 lat, w zależności od dzielnicy. Ministerstwo zażądało wprowadzenia przymusu w ciągu roku. Obecnie ustalono, że wszystkie terminy (ogólne i dla poszczególnych dzielnic) ustalać będzie magistrat. Poprzedni projekt przewidywał też, że rada miejska sama będzie określała wysokość opłaty za oczyszczanie kanałów. Obecnie uzgodniono, że przepisy będą zawierały odpowiednią taryfę opłat. W razie potrzeby zmiany taryfy, rada miejska będzie musiała w każdym poszczególnym przypadku występować do Ministerstwa Robót Publicznych o znowelizowanie przepisów.

* * *

Konsorcjum francuskie, pertraktujące z magistratem w sprawie budowy wielkiej rzeźni na Żeraniu zwróciło się do dyrekcji rzeźni, zawiadomiając, iż przedstawiciel jego przybędzie do Warszawy w celu kontynuowania pertraktacji w połowie sierpnia. Jak wiadomo, budowa rzeźni wraz z dodatkami inwestycyjnemi wyniesie około 40 miljonów złotych.

# Granat rozszarpał dwóch chłopców.

## *Skutki karygodnej lekkomyślności.*

Z Torunia donoszą:

Plac ćwiczeń Poligon koło Torunia był widownią wstrząsającego wypadku, którego ofiarą padło dwóch młodzieńców.

Krótko po godzinie 10 przechodzący przez Poligon 19 letni Jan Czołgowski w towarzystwie 15-letniego Edwarda Fenskiego znalazł na Poligonie granat. Lekkomyślni młodzieńcy poczęli manipulować przy granacie i spowodowali wybuch

**Czołgowski został rozszarpany**

odłamkami granatu i poniósł śmierć na miejscu. Towarzysz jego 15-letni Fenski odniósł poważne obrażenia.

Zawezwana przez przechodniów karetka pogotowia odwiozła ciężko rannego Fenskiego do szpitala miejskiego, gdzie poddany został natychmiastowej operacji. Ponadto zachodziła konieczność amputacji prawej nogi.

Zwłoki tragicznie zmarłego Czołgowskiego odwieziono do kostnicy miejskiej.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, druga ofiara tragicznego wypadku 15-letni Fenski zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran w godzinach popołudniowych.

Lekkomyślność swoją młodzieńcy przypłacili życiem.

KRATECZKI.

# Amatorka więzienia.

## Awantura przed kancelarją.

Niestety, mimo mej całej erudycji, nie jest mi wiadomem, kto wymyślił czy wynalazł więzienia. Musiał to być w każdym razie człowiek o czułem i współczującem niedoli ludzkiej sercu. Człowiek, który chciał, by każdy miał okazję znalezienia w razie potrzeby bezpłatnego schroniska z wiktem i opierunkiem. Bo przecież więzienie jest dla wielu dobrodziejstwem. Oto jakiś bezrobotny i bezzapomogowy, bezmieszkaniowy i bezgotówkowy chciałby mieć parę miesięcy wolnych od trosk materjalnych, staje więc na rogu, robi awanturę posterunkowemu i sprawa załatwiona: ma kilka miesięcy wymarzonego spokoju. W więzieniu ma radjo, w domu go nie posiada, na wolności musi sam prać swoją bieliznę, w więzieniu inni to za niego robią, inni gotują mu jedzenie, a on jak ten hrabia nic nie robi i wypoczywa sobie.

I dlatego lęk niektórych ludzi przed więzieniem jest dla mnie niezrozumiały. Naturalnie, że gdy kto jest dyrektorem banku, wówczas zamiana prywatnego mieszkania na więzienne jest trochę niemiła, ale przecież w więzieniu nikt go nie będzie męczył o zwrot swych wkładów i oszczędności, a taki spokój jest także dużo wart.

W więzieniu wreszcie nikt nie potrzebuje obawiać się złodziei, nie było bowiem jeszcze wypadku, aby kogoś w więzieniu okradziono. Jest to więc najbezpieczniejszy, najsolidniejszy lokal, w którym człowiek musi się czuć zupełnie bezpieczny, wolny od trosk materjalnych, natarczywych wierzycieli i zawiedzionych kochanek. Zwłaszcza ten ostatni powód powinien przysparzać więzieniom amatorów, jest to bowiem jedyny lokal, w którym mężczyzna może się najlepiej schronić przed kobietą.

**KOS I GNAT.**

A oto historja o kobiecie, która gwałtem chciała się dostać do więzienia.

Brat Ryfki Gnat z ul. Stodolnianej siedział w więzieniu i miał być po wyroku przewieziony do jednego z więzień prowincjonalnych. Ryfka chciała dać braciszkowi na drogę 50 zł., która należało złożyć do jego depozytu w kancelarji więziennej.

Dnia 15 maja r. b. udała się tedy Ryfka do więzienia przy ul. Kopernika i tam śmiało zamierzała wejść do środka, gdy zatrzymał ją dozorca J. Kos, oznajmiając że jest po godzinach urzędowych i Ryfka, jeśli chce załatwić coś w kancelarji, musi zgłosić się dnia następnego. Ale Ryfka nie chciała. Gwałtem pchała się do wnętrza kryminału, zrobiła awanturę i zwymyślała Kosa.

Spisano protokół, na skutek którego Sąd Grodzki w Łodzi chcąc zadośćuczynić chęciom Ryfki ogłosił wyrok, mocą którego Ryfka Gnat w ciągu 14 dni — przebywać może w sąsiedztwie umiłowanego brata.

**Jerzy Krzecki.**

—:-:-:—

# Aresztowanie sprawców napadu

## na listonosza.

Z Tarnobrzega donoszą:

Jak się dowiadujemy, władze policyjne w Nisku zdołały już ująć obu sprawców zuchwałego napadu rabunkowego na osobę listonosza w Tyśnicy, Józefa Maślaka, któremu

**rabusie zabrali 4.500 zł.,**

przeznaczonych na wypłatę funkcjonarjuszy państwowych.

Sprawcami rabunku są: Jan Pyża, liczący lat 26 z Jackowic i Stanisław Łopaciński z Tyśnicy. Odstawiono ich do sądu w Nisku.

# Pogrzeb ofiary obowiązku.

## *Ostatnia droga zamordowanego posterunkowego.*

Z Przemyśla donoszą:

O godz. 10.30 odprawiono w katedrze przemyskiej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. posterunkowego Gibczyńskiego, który padł na posterunku służbowym podczas eskortowania ambulansu pocztowego do Birczy. Po nabożeństwie wyruszył kondukt pogrzebowy, w którym wzięły udział liczne rzesze publiczności. Trumnę ze zwłokami nieśli: komendant powiatowy P. P. nadkom. Moritz, komendant pow. P. P. w Dobromilu Drewiński, por. żand. Piwnicki i referendarz starostwa Stroński. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, zastępca wojew. komendanta policji państw. insp. Abczyński, starostowie Michałowski i Tassalo, zastępca naczelnika Urzędu pocztowego Salz, reprezentanci władz państwowych, samorządowych itd. Przed trumną niesiono kilkanaście wieńców. Nad grobem, gdzie modły odprawił ks. dr. Wąsik, przemówił starosta Michałowski, który przemówienie swe zakończył następującemi słowy: „Żegnam Cię dzielny Żołnierzu Rzeczypospolitej Polskiej, który zginąłeś bohaterską śmiercią na posterunku, żegnam Cię w imieniu Rządu Rzeczypospolitej, w imieniu wojewody lwowskiego, swojem i tysięcznych rzesz społeczeństwa na straży, których ładu i porządku stałeś". Następnie wygłosił przemówienie insp. Abczyński.

# Przemytnika brylantów

## *aresztowała gdyńska policja*

Z Gdyni donoszą:

Wydział śledczy w Gdyni przytrzymał Bytomskiego Teofila z Bydgoszczy, który usiłował sprzedać 4 pierścienie z brylantami oraz 1 kolję.

W toku dochodzeń ustalono, że wspomnianą kolję

**nabył B. w Berlinie**

i przeszmuglował do Bydgoszczy.

Bytomski dopuścił się ponadto oszustwa. Posiadał on mianowicie w Bydgoszczy 2 sklepy zabawek dziecięcych, które po zaciągnięciu większych długów u dostawców przepisał na żonę, a jeden z tych sklepów sprzedał i pieniądze

**ulokował w banku gdańskim.**

Wymienionego po przeprowadzonych dochodzeniach odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego, który zarządził areszt i przekazał B. do więzienia w Starogardzie.

Przeciwko wymienionemu sporządzono doniesienie karne do urzędu celnego za przemycanie drogich kamieni z zagranicy.

# Likwidacja rozgałęzionej jaczejki

## Wyjaśnione zabójstwo czeskiego komunisty.

Z Grodna donoszą:

Władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały ostatnio na terenie województw wschodnich szeroko rozgałęzioną komunistyczną organizację bojową działającą na terenie tych województw.

Podczas likwidacji tej organizacji przeprowadzono cały szereg rewizyj, podczas których w ręce władz bezpieczeństwa wpadł rewelacyjny wprost materjał dowodowy.

Oprócz tego podczas rewizyj przeprowadzonych w mieszkaniach poszczególnych członków organizacji ujawniono znaczne ilości

**broni palnej i granatów ręcznych.**

Kilkunastu członków organizacji, w tej liczbie kilku studentów aresztowano i osadzono pod kluczem.

Jak wynika z pierwiastkowego dochodzenia sztab zlikwidowanej organizacji wywrotowej mieścił się

**poza granicami państwa,**

posiadając również oddział na granicy polsko-pruskiej.

Poza tem organizacja ta posiadała jaczejkę na terenie woj. białostockiego.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że członkowie tej organizacji zamordowali w roku ubiegłym wpobliżu wsi Hajnówka znanego komunistę czeskiego Józefa Halta, który przybył do Polski z instrukcjami komunistycznej partji republiki Czechosłowackiej.

Tło tego mordu pozostawało dotychczas niewyjaśnione. Obecnie zachodzi podejrzenie że padł ofiarą komunistycznego sądu partyjnego.

Bliższe szczegóły nie mogą narazie być ujawnione ze względu na trwające w dalszym ciągu dochodzenie.

Według posiadanych przez nas informacyj przedstawiają się one sensacyjnie. Zapoznamy z niemi naszych czytelników dopiero po ukończeniu wstępnego śledztwa.

# Kierownik urzędu pocztowego

## popełnił nadużycia i zbiegł.

Wczoraj w urzędzie pocztowym nr. 19 na terenie portu lotniczego przy ul. Tolpolowej

**stwierdzono defraudację,**

której dopuścił się urzędnik, pełniący obowiązki kierownika urzędu tego Karol Mazur.

W czasie kilkuletniej pracy pozyskał on zaufanie władz i dlatego powierzono mu kierownictwo.

Wczoraj Mazur nie zjawił się w biurze. Wysłany po klucze do kasy funkcjonarjusz nie zastał go w domu, a gospodyni oświadczyła, że Mazur wyjechał służbowo do Lwowa.

Sprawa wydała się podejrzaną, wobec czego zawiadomiono o wszystkiem dyrekcję.

Na miejsce przybyła komisja głównego urzędu pocztowego i

**stwierdziła brak 2400 z.ł**

w gotówce. Istnieje przypuszczenie, że Mazur dopuścił się i innych malwersacyj.

# Zuchwały rabunek

## w mieszkaniu sędziwej staruszki.

Z Bydgoszczy donoszą:

Zuchwałego napadu rabunkowego dokonali nieznani opryszkowie na mieszkanie 76-letniej staruszki, przy ulicy Świeciekiej.

Rabusie drogą wywiadów, którem się zawsze posługują, stwierdzili, że 76-letnia Wanda Herke, zamieszkała przy ul. Świeciekiej 6, jest w posiadaniu gotówki. Upatrzywszy więc sobie odpowiednią chwilę, włamali się w nocy do mieszkania staruszki i pod groźbą pozbawienia jej życia, zażądali

**wydania im pieniędzy.**

Wylękniona do najwyższego stopnia staruszka w obawie o życie, wskazała rabusiom, gdzie znajdują się pieniądze, które zabrali w sumie 650 zł. i przetrząsnąwszy jeszcze skrytki w mieszkaniu, ulotnili się, zapowiadając przedtem biednej kobiecie, aby nie ważyła się ruszać z miejsca, lub krzyczeć, bo natychmiast powrócą.

Staruszka, drżąca cała ze strachu siedziała cicho, jak mysz, dopiero później powiadomiła o wypadku sąsiadów i policję, która wszczęła energiczne poszukiwania za opryszkami.

Narazie bliższe szczegóły nie są nam jeszcze znane.

ALBERT ACREMANT.

# Dwaj koledzy.

Marsyljańczyk Augustyn Craquefigue, i Bretończyk Józef Bertroom dlatego chyba, że pochodzili z dwóch przeciwległych sobie dzielnic Francji oraz stanowili biegunowo charakterem i usposobieniem różne typy, byli przyjaciółmi od serca.

Mając lat osiemnaście spotkali się w „Quartier latin", gdzie obaj studjowali prawo.

Nie w auli uniwersyteckiej wszakże zawarli znajomość, lecz w kawiarni akademickiej, której będąc stałymi gośćmi sąsiadowali ze sobą podczas gry w bridge'a korzystali z usług tego samego kelnera, tej samej kasjerki, tego samego wędrownego dostawcy pistacji (cacahuete) ulubionego przysmaku studenterji paryskiej i tej samej siatki na kapelusz.

Każdy z tych szczegółów był drobnostką bez znaczenia sam w sobie, całość jednak tworzyła pewną spólnotę uczuć górującą nad zasadniczą różnicą charakterów i usposobień młodzieńców.

Augustyn Craquefigue był impulsywny z natury: za każdem szczęśliwem posunięciem kart objawiał radość swą entuzjastycznemi okrzykami od których szyby w oknach drżały i garson biegł wołając na cały głos:

„Idę, idę, proszę pana!"

Józef Bertroom powściągliwy i nieśmiały miał w podobnej okoliczności minę winowajcy usprawiedliwiającego się ze swego zuchwałego kroku. Z ust jego nie padło nigdy nieprzystojne słowo, podczas gdy przyjaciel jego sypał niemi jak z rękawa. Wchodząc do kawiarni pochylał czoło w grzecznym ukłonie w przeciwieństwie do Augustyna kroczącego przed nim z zadartą do góry głową i zawadjackim uśmiechem na ustach.

— Ach, ty niedołęgo! — wymyślał nie raz Craquefigue przyjacielowi swemu — kto widział być takim niemrawym.

Sięgnąwszy do dziecinnych lat bohaterów niniejszego opowiadania łatwo jednak zrozumieć głęboką różnicę charakterów ich. Prócz wrodzonej skłonności bowiem kształtowały je również warunki zewnętrzne: Augustyn Craquefigue, dziecię Południa, syn jednego z najwybitniejszych handlarzy owocami w Marsylji urodził się i wychował w bogatym domu przy pięknej i wrącej gorączkowem życiem marsylskiej ulicy Cannebiere wiodącej do portu; wchłaniał w młodociane piersi osławiony mistral ów zimny i gwałtowny wiatr północno-zachodni, właściwy morzu Śródziemnemu, wybrzeżom południowej Francji i dolinie Rodanu; obcował z egzotycznemi gośćmi, którzy przybywszy na wielkich okrętach ze Wschodu zatrzymywali się przez pewien czas w Marsylji przed udaniem się do Avignon, Lyonu, Dijon lub Paryża, zależnie od swych interesów lub stanu swych portfelów.

Cóż za porównanie z Józefem Bertroomm, którego pierwsze lata upłynęły w mglistej atmosferze Północy u boku matki wdowy, walczącej z trudem o byt codzienny.

Podczas gdy kupiec marsylski upominał ustawicznie swego jedynaka:

— Głowa do góry chłopcze! Idź zawsze śmiało i odważnie do celu. Nie oglądaj się na innych! Pokaż, że jesteś mężczyzną!

Matka bojaźliwego Józefa Bertrooma kładła mu zawsze w uszy:

— Bądź ostrożny przedewszystkiem! Nie decyduj się nigdy bez głębszego namysłu! Licz się z opinją!...

Nic więc dziwnego, że tak różny system wychowania pogłębił jeszcze przyrodzone właściwości charakterów młodych ludzi tworząc z nich dwie wręcz sobie przeciwne jednostki.

Mimo to, czy też właśnie dlatego Augustyn Craquefigue i Józef Bertroom byli serdecznymi i nieodstępnymi przyjaciółmi.

Ulubioną rozrywką pierwszego był tak zwany „Bal brancy Vincennes" zabawa w karczmie, gdzie zbierały się szumowiny paryskie na lichem piwo i sprośne tańce przy dźwiękach akordjonu. Spędzenie wieczoru w podejrzanem tem i niebezpiecznem towarzystwie stanowiło przedni przyjemność dla Augustyna Craquefigue, dając mu między innemi samopoczucie wyzwolenia się z „przesądów mieszczańskich".

Józefa Bertrooma wszakże pobyt w tej norze podmiejskiej napełniał zawsze trwogą.

Po pięciu latach wspólnego studenckiego życia przyjaciele zdobywszy dyplom magistra praw rozstali się idąc każdy w swoją drogę.

Augustyn Craquefigue korzystając z propozycji rejenta w Normandji wyjechał tam niezwłocznie dla odbycia przepisowej praktyki na miejscu. Józef Bertroom natomiast postanowiwszy poświęcić się adwokaturze wrócił do rodzinnego Lille zapisując się na listę adwokatów przy sądzie.

Dwaj przyjaciele wiedzieli odtąd o istnieniu swem z wizytówek jedynie zamienianych w okresie życzeń noworocznych.

Zaledwie każdy z nich zwrócił po paru latach uwagę na dopisek: „z żoną" pod litografją nazwiska, świadczący, że życie ich rozwijało się trybem normalnym czyli że obaj pożenili się.

W piętnaście lat od chwili ukończenia studjów uniwersyteckich przypadek zdarzył, że spotkali się na „Quartier latin" dokąd obaj jednem kierowani uczuciem tęsknoty udali się w poszukiwaniu wspomnień.

Siedząc na zwykłem swem miejscu w starej kawiarni akademickiej Józef Bertroom ujrzał nagle stojącego w drzwiach Augustyna Craquefigeu.

— Ty? Co za szczęśliwy zbieg okoliczności! — wyrwało mu się z ust.

— Ty?! Co za radość! — odkrzyknął wchodzący.

Interesy przywiodły ich obu bez żon do Paryża. Cała więc beztroska młodość stanęła im żywo w pamięci.

— Chodźmy na „bal bramy Vincennes" — zaproponował po pierwszych wynurzeniach... Kto?

Augustyn Craquefigue?

Gdzie tam!

Cichy, nieśmiały, ostrożny i bojaźliwy Józef Bertroom.

— Czy to uchodzi? Taka podejrzana nora... — zauważył Augustyn niepewnym głosem.

Przyjaciele spojrzeli sobie badawczo w oczy.

Co się stało? Skąd taka metamorfoza? Dziś... Craquefigue mówił mało, z namysłem, jakgdyby ważąc każde słowo w mózgu, podczas gdy Józef Bertroom sypał słowami jak z rękawa ze swobodą i pewnością siebie człowieka szerokich horyzontów i rozmachu. Czyż to wpływ różnorodności zawodów przeistoczył tych dwóch mężczyzn?

W pewnej mierze, zapewne... Ale przedewszystkiem: każdy z nich ożenił się z kobietą odmiennego charakteru, a wiadomo, iż:

„Gdzie djabeł nie może, tam babę pośle".

dum. J. S.

## SPORT

# O porządek i spokój na meczach piłkarskich.

*Groźba zamykania boisk sportowych.*

W związku z awanturami i bójkami na boiskach śląskich, które niestety powtarzają się coraz częściej, śląski okręgowy związek piłkarski wydał następujące zarządzenie: Za wynikłe bójki w czasie zawodów o mistrzostwo tak na boisku jak i poza boiskiem zamyka się automatycznie boisko danego klubu, na którem zajścia miały miejsce. Prezydjum danego klubu oraz strona przeciwna muszą się stawić bez specjalnego wezwania w ciągu 48 godzin do sekretarjatu Wydz. Gier i Dyscypliny celem protokularnego przesłuchania. Dany klub, któremu wina zostanie dowiedziona traci automatycznie prawo do dalszych rozgrywek o mistrzostwo aż do chwili ukończenia dochodzenia. Gracz, któremu zostanie udowodniona bójka po za boiskiem zostanie ukarany jak najsurowiej. Dochodzenia w związku z bójkami na boiskach winny być przeprowadzone w trybie doraźnym i ukończone całkowicie do dni 14 od daty wykroczenia. Uchwałę śląskich władz piłkarskich powitać należy z dużem uznaniem. Może więc nareszcie ustaną meksykańskie stosunki na boiskach piłkarskich Śląska.

# Niemka groźną rywalką Konopackiej.

**Nowe rekordy światowe niemieckich lekkoatletek.**

Rozegrane zostały w Magdeburgu lekkoatletyczne mistrzostwa kobiece Niemiec, które przyniosły szereg nowych rekordów niemieckich i dwa nowe rekordy światowe.

Rekordy światowe padły: w biegu na 800 m., gdzie Dollinger miała wynik 2:16,8 sek. i w oszczepie — Braumüller 42.28 m.

Nowe rekordy niemieckie uzyskano w następujących konkurencjach: 100 m. — Thymm - Junkers 12 sek., dysk — Mollenhauer 39.615 m. 200 m. — Dollinger 25,2 sek. Pięciobój — Drommier 395 pkt., 80 mtr. z płotkami — Pirch 12.3 s.

Wyniki lekkoatletek niemieckich w przytoczonych konkurencjach są wręcz znakomite. Rewelacyjnym jest wynik Mollenhauer w dysku, który to wynik jest najlepszym, jaki w sezonie bieżącym zdołano osiągnąć i podchodzi bardzo blisko do rekordu światowego Konopackiej.

# Dwa mecze piłkarzy-robotników w Niemczech.

**W drodze powrotnej z Wiednia.**

W Niemczech bawi obecnie robotnicza reprezentacja Polski w piłce nożnej która udała się tam celem rozegrania kilka spotkań z drużynami robotniczemi.

Pierwszy mecz rozegrany z reprezentacją okręgu Aue zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadzili Niemcy 1:0. Po zmianie pól Polacy mieli silną przewagę, niewyzyskaną cyfrowo. Dopiero w ostatniej minucie Chudzikiewicz zdobywa wyrównanie dla Polski.

Drugi mecz rozegrany w miejscowości Riesa w Saksonji, przyniósł zwycięstwo Polakom w stosunku 2:1 (1:1). Obie bramki padły ze strzału Blazarka II.

# Zwycięstwo polskich zapaśników

*w Czechosłowacji.*

Rozegrany w Pardubicach mecz zapaśniczy Polska — Czechosłowacja zakończył się wspaniałym triumfem drużyny polskiej w stosunku 12:4. Ganzera (P) pokonał Nitza, Szmatloch (P) uległ Jandzie, Bajorek (P) wygrał z Zvonarem, Kiela (P) wygrał z Samecem, Gałuszka (P) zwyciężył Pribita, Gęstwiński (P) pokonał Vondraka, a Puciata (P) przegrał z Urbanem.

# Schmidt Westergaard mistrzem championów.

*Czy Sztekker wyzwie nowego mistrza?*

W Madrycie zakończył się turniej międzynarodowy walk zapaśniczych o tytuł chmpiona schampionów. Pierwszą nagrodę i złoty puhar zdobył wielokrotny mistrz świata Niemiec Schmidt Westergard znany w Polsce z walki na stadjonie Legji w Warszawie z mistrzem Sztekkerem, które to spotkanie, jak wiadomo, ściągnęło 15.000 widzów.

W chwili obecnej zachodzi pytanie, czy Sztekker tak jak w roku ubiegłym wyzwie i teraz mistrza Westergaardena na walkę decydującą.

# Sport w kilku słowach.

(—) We wtorek zakończony został doroczny turniej tennisowy z udziałem czołowych rakiet polskich. W półfinale gry podwójnej pan Tłoczyński „Marjan" ulega parze Goldstein — Luxenburg 3:6, 4:6, zaś w finale zwycięzcy ulegli parze M. Stolarow — Androchowicz po zaciętej pięciosetowej walce 5:7, 6:3, 1:6, 8:6, 3:6. W grze mieszanej para Neumanówna — Tłoczyński [illegible] nała parę Cunv — M. Stolarow 7:5, 6:1.

(—) W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w miejscowości Sarosatak na Węgrzech międzypaństwowy mecz tenniso wy Polska — Węgry, który potrwa do 9 włącznie. Drużyna polska wystąpi jak wiadomo w składzie: Jerzy Stolarow, Hebda i Volkmanówna, zaś Węgrzy wystawili następujący zespół: Kehrling, Bano i p. Schreder.

(—) W dniu dzisiejszym wyjeżdża lekkoatletyczna drużyna polska do Pardubic na zawody lekkoatletyczne t. zw. „Masarykowe Hry". Spotkanie lekkoatletów polskich z czeskiemi oczekiwane jest w sferach sportowych obu krajów z dużem zainteresowaniem.

(—) Ogólnopolski wyścig kolarski do Morza Polskiego, który organizowany jest na miejsce wyścigu kolarskiego dookoła Polski rozegrany zostanie 23 — 30 b. m.

(—) Mistrzyni tennisowa Polski Jadwiga Jędrzejewska, która w roku ubiegłym tak wspaniale popisała się na mistrzostwach tennisowych Niemiec tym razem potknęła się już w pierwszym spotkaniu, mimo iż przeciwniczka Jędrzejewskiej nie należy do sław tennisowych. Jędrzejewska uległa mianowicie Niemce Peitz w trzech setach 4:6, 6:4, 5:7. W ten sposób Polska wyeliminowana została z dalszych gier pojedyńczych i grać będzie jedynie w grze mieszanej i podwójnej.

Inni tennisiści polscy, którzy znajdują się obecnie zagranicą również zostali pokonani. I tak Dubieńska na turnieju w Reichenau uległa w półfinale p. Zaisovic 2:6, 4:6, zaś Jerzy Stolarow w miejscowości Cluj pokonany został w półfinale przez Welwarta 6:8, 5:7.

(—) Nurmi miał zamiar zaatakować na zawodach międzynarodowych w Glasgow rekord światowy na 6 mil. ang. należący do Shrubba. W ostatniej chwili Nurmi zmienił zamiar i zaatakował własny swój rekord na 4 mile ang. (19:15,6). Próba nie powiodła się. Nurmi uzyskał czas 19:20,4 s. i skończył bieg jako czwarty.

# Radjo-kącik

**Piątek.**

11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież. i repertuar teatrów i kin, 12.10 Muzyka z płyt gramof., 16.00 Muzyka z płyt gramo., Utwory fortepianowe w wyk. Murdocha, 1) Poldini: Tańcząca laleczka, 2) Liadow: Pozytywka, 3) Beethoven: Adagio z sonaty patetycznej, 4) Chopin: a) Ballada As-dur, b) Etjuda As-dur, c) Walc F-dur, 5) Albeniz El puerto, 16.30 „Kącik artystyczny LSG", 16.45 Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków, 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim, wygł. lektor p. Roquigny, 17.15 Muzyka z płyt gram., Piosenki i dialogi w wyk. Lawińskiego i Toma, 17.35 Odczyt p. t. „Z kraju Basków", wygł. dr. K. Zawistowicz, 18.00 — 19.00 Muzyka lekka i tan., 19.00 Rozmaitości, 19.20 Płyty gram., 19.40 Komunikat Izby Przem. Handl., program na dz. nast. i komun. meteorol., 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.10 Komunikat sportowy, 20.15 Koncert symfoniczny, W przerwie repert. teatrów, 22.00 P. Maciej Gruszczyński wygł. felj. p. t. „Stary i nowy Neapol", 22.15 Dodatek do Pras. Dzie. Radj., 22.20 Komunikaty, 22.25 Program na dz. nast., 22.30 Muzyka tan.

**Katowice, piątek 408,7 m.**

11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gram. 1310 Kom. meteorol., 14.50 Kom. gospodarczy, 15.10 Kom. Polsk. Zw Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., 15.25 Odczyt z Wilna, 15.45 Aud. dla dzieci, 16.00 Koncert z płyt gramof., 16.50 Pogadanka literacka w jęz. francuskim, 17.10 Koncert z płyt gramof., 17.35 Odczyt z Warszawy, 18.00 Recital p. Z. Adamskiej, 19.00 Codz odcinek powieśc. 19.15 Rozmaitości, 19.30 Prof. dr. K. Hartleb: „Kultura materjalna i duchowa w czasach piastowskich. — Na dworze Bolesława Chrobrego", 19.50 Komunikaty sportowe, 19.55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00 Prasowy Dz. Radj. 20.10 Kom. sportowy, 20.15 Koncert, 22.00 P. Maciej Gruszczyński wygł. feli. p. t. „Stary i nowy Neapol", 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20 komunikaty oraz program na dz. nast., 22.30 Muzyka lekka, 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

**Königswusterhausen, piątek 1634,9 m.**

12.00 Komunikaty i płyty gramof., 15.00 — 15.25 Program dla dziewcząt, 16.00 — 17.00 Koncert z Lipska, 18.00 — 18.25 Dr. Grotkopp: „Koncerny margarynowe", 18.30 — 18.55 „Istota ludzka". Prof. dr. Goetz Briefs: „Człowiek jako istota społeczna", 19.00 — 19.25 Wykład dla lekarzy, 19.30 — 20.20 „Świat robotnika", 20.25 — 0.30 Muzyka taneczna i komunikaty.

# Pinecki zgniótł Pooschoffa.

**Sztekker na czele turnieju.**

Końcowe walki budzą olbrzymie zainteresowanie. Wczoraj widownia cyrku była znów pełna.

Wczoraj odpadł Sztekkerowi jeden z groźnych rywali do pierwszej nagrody — afrykański Francuz Saint Mars. Został on pokonany w walce eliminacyjnej przez naszego mistrza Sztekkera. Walka w której Sztekker miał znaczną przewagę techniczną — zaś Saint Mars wyładowywał cały zasób brutalności — toczyła się 28 minut. Zwycięskiemu Sztekkerowi urządzono kwiatową owację.

Wieczór rozpoczął się walką tajemniczego zapaśnika z Wajnurą. Przed walką zaszedł ciekawy incydent. Pooschoff, który jak wiadomo został wyzwany przez „Nieznanego" do walki, wystąpił na ring i przez usta arbitra oświadczył, że wobec natarczywego wezwania jego i Krausera do walki przez „Nieznanego", żąda on by spotkanie to toczyło się odrazu do rezultatu. Wówczas tajemniczy atleta zaprotestował przeciwko metodom żydowskiego herkulesa, który w ten sposób chce sobie zdobyć tanią reklamę, gdyż on to jeszcze onegdaj prosił by walka z Pooschoffem była prowadzona odrazu do rezultatu.

Wajnura pięściami natarł na swego przeciwnika. „Nieznany" bynajmniej nie speszony podwoił te porcje, poczem w 5 min. potężnym pasem rozłożył Mongoła.

Najwięcej emocji publiczność przeżywała podczas odwetowej walki 2-ch herkulesów Pineckiego z Pooschoffem. Obaj potężni atleci walczyli z niezwykłą zaciętością, przechodząc nieraz bły skawicznie od ataku do obrony i odwrotnie. W miarę przedłużającej się walki roznamiętnienie rosło, a wraz z niem i roznamiętnienie publiczności. Pot lał się strumieniami z obu zapaśników, zwłaszcza z otyłego Pooschoffa. Prężyły się mięśnie jak liny stalowe. Dwukrotnie, ku ogólnemu zdumieniu, żydowski herkules zerwał nelsen Wiel kopolanina. Wreszcie w 35 min. Pinecki schwycił Pooschoffa po raz trzeci w nelson i tym razem dusił go przez 15 minut. Taki długi okres czasu mógł wytrzymać w nelsonie tylko tak potężny zapaśnik jak Pooschoff. Wreszcie i jemu sił zabrakło i nawpół przytomny, poddał się, trzykrotnie uderzając ręką o dywan. Gwizdek sędziego i huragan oklasków był oznaką zwycięstwa Polaka. Tem świetnem zwycięstwem Pinecki wyrównał poprzednią porażkę i znów kandyduje do pierwszej nagrody.

Nadludzko silny Martynoff w 6 min. pokonał Szczerbińskiego.

Sasorski, po arcyciekawej walce, pokonał w 15 min. brutalnego Luppę, budząc entuzjazm na widowni.

Dziś w czwartek niezwykłą atrakcją jest decydująca walka „Nieznanego" z Pooschoffem, na którą wczoraj uczyniono zakłady pieniężne i to bardzo poważne. Walka ta budzi jeszcze specjalne zainteresowanie, gdyż ewentualna porażka „Nieznajomego" zmusiłaby go do zdradzenia swego nazwiska i pochodzenia. Ponadto decydująca Sztekker — Martynoff, decydująca Jaago — Szczerbiński i decydująca Stibor — Saint Mars.

# Wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej.

**Rezultat z dnia 5 b. m.**

**Gonitwa I. Nagroda 1300 zł. Płoty. Dystans 2800 mtr.**

1) Jegomość, og. K. Ważyńskiego.

Wygrane walcoverem. Z drugiego uczestnika Zbira spadł na próbnym płocie jeździec Lipiński.

**Gonitwa II. Nagroda 2100 zł. Dystans 2100 mtr.**

1) Bacarat, og. A. Tuńskiego (ż. Jednaszewski). 2) As Coeur, og. K. i S. Enderów. 3) Lopek, og. E. Grzybowskiego (j. Klamar).

Wygrane łatwo finiszem o 6 dł. Czas 2 m. 18 s. Tot. zw. 19 zł.

**Gonitwa III. Nagroda 2000 zł. Dystans 900 mtr.**

1) Orlet, og. Grona Oficerów I pułku Ułanów Krechowieckich (j. Klamar). 2) Florencja, kl. M. Wąsowskiego (ż. Dorosz). 3) Etna II, kl. st. Natalin (ż. Magdaliński).

Wygrane łatwo prowadząc. Czas 57 s. o 2 dł. Tot. zw. 25, fr. 10 i 10

**Gonitwa IV. Nagroda 1800 zł. Dystans 1600 mtr.**

1) Murman, og. J. Sosnowskiego (ż. Bardasek). 2) Litka, kl. B. Brzezickiego (j. Dylik). 3) Moja Miła, kl. Grona Oficerów 8 pułku Ułanów (j. Michalczyk). 4) Tyr, og. B Szwejcera (ż. Magdaliński). 5) Haga, kl. K. bar. Rómmla.

Wygrane łatwo prowadząc. Czas 1 m. 44 s. o 4 dł. Tot. zw. 18 fr. 15 i 28 zł.

**Gonitwa V. Nagroda 1000 zł. Przeszkody. Dystans 3000 mtr.**

1) Armagnac, og. Grona Oficerów 1 pułku Ułanów Krechowieckich (j. Błaszczyk). 2) Dziadek, wał. J. Stokowskiego (chł. Drzewiecki). 3) Filut, og. K. bar. Rómmla (ż. Bartasek). Nie kończyli biegu Czaruś (p. Rusocki) i Kinesoer (j. Radomski).

Wygrane łatwo o 6 dł. Czas 3 m. 43 sek. Tot. zw. 23 fr. 17 i 34.

**Gonitwa VI. Nagroda 1.500 zł. Dystans 1600 mtr.**

1) Jonatan og. Grona Ofic. 8 pułku ułanów (j. Michalczyk). 2) Harriman og. W. Bobińskiego (ż. Szynkowski). 3) Pariserin kl. R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego (chł. Rok). 4) Izy Wind kl. st. Natalin (ż. Magdaliński). 5) Bonton og. M. Róga (ż. Jednaszewski). 6) Rose Tremiere kl. M. Wąsowicza (chł. Grude).

Wygrane łatwo finisch w 1 m. 45 s. o 1 dł. Tot. zw. 24. fr. 17 i 50 zł.

**Gonitwa VII. Nagroda 1.200 zł. Dystans 2100 mtr.**

1) Moscou og. M. Wąsowicza (ż. Amosee). 2) Temperament og. st. Ktery Szepietów (chł. Lewandowski). 3) Jolly kl. K. i S. Enderów (j. Michalczyk). 4) Rebus og. L. Schwejcera (ż. Jednaszewski). 5) Chłopak og. N. Olszowskiego (j. Klamar). 6) Stella kl. M. Róga (ż. Bartasek).

Wygrane w walce o szyję 2 min. 20 sek. Tot. 21, fr. 14 i 18 zł.

**Gonitwa VIII. Nagroda 1.500 zł. Dystans 2100 mtr.**

1) Margarette kl. L. Dydyńskiego. 2) Schwan og. K. bar. Rómmla (ż. Jednaszewski). 3) Fijołek og. J. Stokowskiego (j. Klamar). 4) Indian og. K. i E. Enderów (j. Michalczyk). 5) Tamerlan og. K. Ważyńskiego (chł. Rok).

Wygrane finiszem łatwo w 2 min. 19 sek. o 1 dł. Tot. zw. 33. fr. 18 i 36 zł.

Następne wyścigi w sobotę 8 b. m. o godz. 3-ej po poł.

# Co nas po pracy rozweseli?

**Wieczorne rozrywki Łodzi.**

**Teatr Miejski:** — 200.000.

**Teatr Kameralny:** — „Gołębie serce".

**Teatr rewji „Jeden Złoty":** — „Koncert u Szpineków".

**Teatr Letni:** — „A raz to można".

**Złota Kaczka:** — Bomba do góry.

**Rakieta:** — „Na pe!"

**Cyrk:** — Turniej walk francuskich.

**Apollo:** — Kobieta nie do małżeństwa.

**Bajka:** — „Grzech Moniki".

**Casino:** — Mąż - kochanek.

**Capitol:** — Postrach salonów.

**Corso:** — „Ludzie nocy".

**Czary:** — I. „Człowiek z biczem"; II. „Strzał wśród dżungli".

**Grand - Kino:** — „Swawolne studentki".

**Luna:** — „Kobiety z przeszłością".

**Ludowy:** — „Miasto miłości".

**Mimoza:** — „Impresarjo".

**Odeon** — Podróż poślubna.

**Oświatowy:** — Dla dorosł. „O honor siostry" dla młodz. „Senor ameryciano".

**Palace** — Ludzie bez jutra.

**Przedwiośnie:** — „Poganin".

**Resursa:** — „Powojenni panowie".

**Splendid:** — „Oszust z Texasu".

**Spółdzielnia:** — „Pod banderą miłości".

**Wodewil:** — Podróż poślubna.

**Zachęta:** — „Tajemnica cytadeli w Dęblinie"

**WINSZUJEMY**

Jutro: Kajetanowi.
Wschód słońca 4.04.
Zachód — 7.21.
Długość dnia 15.23.
Ubyło dnia 1.24.
Tydzień 32.

# „Mąż-kochanek"

**na ekranie kina „Casino".**

Niebanalny scenarjusz — niebanalny film.

Modna powieściopisarka anglo-amerykańska Elinor Glyn, osnuła treść filmu na tajemniczym wypadku bankiera belbijskiego Loewensteina, który, podczas przelotu nad kanałem La Manche, wypadł ze swego aeroplanu.

Autorka scenarjusza wplątała w akcję intrygę miłosną i kazała bohaterowi zmartwychwstać w odmłodzonej postaci.

Można mieć wątpliwość co do psychologicznej konstrukcji dramatu, ale przyznać trzeba, że film jest interesujący i subtelnie potraktowany.

Jak wszystkie niemal filmy najnowszej produkcji, jest „Mąż-kochanek" filmem całkowicie mówionym. U nas wyświetlany jest w wersji niemej z podkładem muzycznym, do którego wpleciono kilka frazesów i wykrzykników.

Wprawdzie niektórzy magnaci filmowi w Hollywood zapowiadają koniec produkcji „całkowicie mówionej" i powrót do filmów ruchowych ale zanim to nastąpi — miłośnicy sztuki filmowej spotkają się jeszcze nieraz z obrazami bez akcji, z synchronizacją muzyczną i z niezliczonemi napisami.

W filmie p. t. „Mąż-kochanek" jednak mimo nadmiernej ilości napisów, zastępujących djalogi, akcja jest urozmaicona, żywa i zajmująca.

Wykonawca roli tytułowej, Warmer Baxter, znany w Łodzi z filmów „Romans nad Rio Grande" i „Hiszpański donżuan" ucharakteryzował się w pierwszej części dramatu na bankiera Kranza o krogulczym nosie i odpychającej powierzchowności. W części drugiej jest natomiast wytwornym gentlemenem, Piotrem Villard, o ujmującym uśmiechu.

Partnerką jego jest — Katheryn Dal Owen.

Nad program: kronika Kape-filmu p. t. „Warszawa latem", ciekawy pokaz dźwiękowy p. t. „Z za kulis Broadwayu" oraz obfity tygodnik aktualności Foxa, zawierający m. in. zdjęcia z uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu.

# ŻYCIE EKONOMICZNE.

**NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.**

Londyn 43.37, Praga 377.12 i pół — 379.12 i pół, Wiedeń 79.50 — 79.78, Zurych 57.42 i pół, Berlin 46.95 — 47.35, wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 47.075 — 47.275.

**GIEŁDY ZAGRANICZNE.**

**Paryż.** Notowania końcowe: Londyn 123.90, N. Jork 25.54.

**Gdańsk.** Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.79 — 57.91, czek na Londyn 25.03 i pół, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.78 — 57.89.

**Londyn.** Notowania końcowe: N. Jork 485:06 Paryż 123.74, Hiszpanja 54.85, Holandja 12.03 i pół Belgja 34.81, Włochy 82.80, Szwajcarja 24.83 Kopenhaga 18.16 5/8, Helsingfors 193.06, Wiedeń 34.55.

**BAWEŁNA.**

**Liverpool,** 5. 8. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 4.38, luty 4.82, marzec 4.47, kwiecień 4.51 maj 4.55, czerwiec 4.58, lipiec 4.61, sierpień 4.18 wrzesień 4.21, wrzesień 4.21, październik 4.26 listopad 4.29, grudzień 4.34, loco 4.35.

**Liverpool,** 5. 8. Egipska, zamknięcie: styczeń 6.71, marzec 6.89, maj 7.08, lipiec 7.23, wrzesień 6.21 październik 6.39, listopad 6.51, loco 6.65.

**Nowy Jork,** 5. 8. Amerykańska, zamknięcie: loco 8.80, kontrakty: styczeń 8.40, luty 8.50 marzec 8.60, kwiecień 8.67, maj 8.76, czerwiec 8.81 lipiec 8.88, sierpień 7.79, wrzesień 7.93 październik 8.07, listopada 8.20, grudzień 8.30.

**Nowy Orlean,** 5. 8. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 8.59, marzec 8.75, maj 8.89, październik 8.08, grudzień 8.30.

# Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

**ZNACZNY SPADEK KURSU DEWIZY NA LONDYN.**

Na zebraniu giełdy dewizowej obroty dewizami zagranicznemi były średnie. Tendencja ogólna była nieco mocniejsza. Dewizy na Belgję, Prage, Wiedeń i Włochy sprzedawano po kursach wczorajszych natomiast dewiza na Londyn obniżyła się o siedem i pół gr. (na 1 funcie). Pozostałemi dewizami obracano po kursach wyższych. Dewizy na Nowy Jork i kabel podniosły się o 0,1 gr. (na 1 dolarze). Na Paryż — o 5 gr., na Szwajcarje o 14 gr. oraz na Holandję — o 20 gr. Brak było nabywców na dewizy na Gdańsk oraz państw skandynawskich. Dla banknotów dolarowych zainteresowanie w dalszym ciągu było małe, kurs pozostał bez zmiany.

**PAPIERY PROCENTOWE.**

W złotych za 1 szt. P. Budowlana 31.5. W procentach nominaln. P. Poż. Konwers. 44.5, P. Stabilizac. 72.00, L. Z. B. Rolnego 83.22, L. Z. B. Rolnego 94.00 L.B.G. Kraj. 83.25, L.Z.B.G Kraj. 94.00, Obl. B. G. Kraj. 83.25, Obl. B. G. Kraj. 94.00, L.Z T.K. Warsz. 49.25, L.Z.T.K. m. Warsz. 70.25 — 69.50 L. Z. m. Częst. 60.75, T. K. m. Lublina 77.00, T. K m. Łodzi 65.75, K. Z. T. m. Radomia 71.50, L. Z. Siedlec 71.00, P. K. m. Warsz. 26 r. 41.50.

**SŁABSZA 3 PROC. PREMI. POŻ. BUDOWL. NA I PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE**

Na rynku pożyczek państwowych ruch był niedużv. Przedmiotem obrotów urzędowych były tylko trzy objekty. Dla pożyczek premiowych tendencja była słabsza. Obracano tylko 3 proc. Premj. Poż. Budowlaną po kursie o zł. 1.25 niższym od wczorajszego. 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna — bez obrotów. Ofiarowywano po kursie wczorajszym. Pozostałe pożyczki, t. j. 5 proc. Poż. Konwersyjna oraz 7 proc. Poż. Stabilizacyjna oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Listy zastawne towarzystw kredytowych zwłaszcza w dniu wczorajszym zwyżkujące warszawskie, skłoniły się ku zniżce. 8 proc. L. Z. m. Częstochowy i 10 proc. Poż. m. Radomia zmian kursowych nie wykazały. 4 i pół proc. L. Z. Zgierskie obniżyły się o 25 gr., 10 proc. L. Z. m. Siedlec — o 50 gr oraz 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o 1 zł. Również po kursie obniżonym sprzedawano od dłuższego czasu nienotowane 10 proc. L. Z. m. Lublina. Wreszcie 5 proc. L. Z. m. Warszawy oraz 8 proc. L. Z. m. Łodzi podniosły się o 25 gr. Z obligacyj magistrackich zakupiono partje 5 i pół proc. VII em. po 41.50. Obligacje te przez dłuższy okres czasu na rynku się nie pojawiały.

**NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.**

Na zebraniu giełdy akcyjnej panowała tendencja niejednolita przy obrotach ograniczonych. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego odzyskały wczorajszą stratę w wysokości pół złotego. Z akcyj przemysłu cukrowniczego Częstocice utrzymały kurs poprzedni. Z akcyj metalurgicznych Lilpopy obniżyły się o zł. 3.50. Tak znaczny spadek na jednem zebraniu tłumaczy się realizacją zbyt forsowną przez pewną instytucję bankową jednej większej partji.

# REJESTRACJA BEZROBOTNYCH NA PAŃSTWOWĄ ZAPOMOGĘ

**doraźną za miesiąc sierpień r. b.**

Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresownych, że odbywa się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną za miesiąc sierpień 1931 roku.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywa się w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich nr. 32, w godzinach od 8 min. 15 do 14, według następującego porządku:

Piątek, dnia 7 sierpnia r. b. litery P, R, S.

Sobota, dnia 8 sierpnia r. b. litery T, U, W, Z, Ż.

# SKROMNY PREZYDENT.

## Hoover nie lubi publicznych wystąpień.

W przeciwieństwie do Francji, gdzie prezydent z własnej kieszeni opłaca całą służbę do kucharza i szofera włącznie, w Ameryce wydatki na utrzymanie całego sztabu służących w domu prezydenta

**pokrywa skarb,**

przyczem państwo płaci nawet za osobistą sekretarkę pani prezydentowej, za lekarza nadwornego i fryzjera.

Co cztery lata następuje gruntowny remont Białego Domu i zamiana starych mebli na nowe. Do dyspozycji prezydenta

**istnieje 7 aut:**

dla niego zarezerwowano specjalny teren do polowania i poza tem skarb państwa wydaje wielkie sumy na szereg innych rzeczy, z których korzysta prezydent.

Hoover nie wykorzystuje wszystkich możliwości, przysługujących mu z racji zajmowanego stanowiska. Przeciwnie, jest on człowiekiem bardziej skromnym niż Coolidge. Czyni on to nie tyle może ze względu na oszczędność, ile przez chęć

**nierzucania się nikomu w oczy.**

Z tych względów kazał nawet zdjąć herb z auta, którego używa codzień do jazdy po mieście. Nie chce on, aby każdy, kto spojrzy na jego auto, wiedział, że siedzi w niem prezydent.

Hoover czuje się najlepiej w Białym Domu lub w swym majątku w Kalifornji w otoczeniu najbliższej rodziny i przyjaciół. Najchętniej spędza czas z trojgiem dzieci swego syna Herberta,

**który jest inwalidą**

już od wielu lat. — Wnuki bardzo często odwiedzają swego dziadka. Hoover wogóle bardzo lubi dzieci. Gdy dowiedział się pewnego razu, że jakiś chłopiec podczas wielkiej zamieci śnieżnej uratował życie innym dzieciom, zaprosił młodego bohatera do Białego Domu i spędził z nim pół dnia.

Przed kilku dniami pisma amerykańskie doniosły, że w Ameryce istnieje sobowtór prezydenta Hoovera, podobny do niego jak dwie krople wody. Jest to niejaki Robert Maynard z Bostonu, właściciel większego przedsiębiorstwa. Gdy Maynard przybył na audjencję do Hoovera, służba w Białym Domu

**przyjęła go za prezydenta**

i kłaniała mu się z całym szacunkiem, na leżnym głowie państwa. Okoliczność ta zrodziła plotkę, jakoby prezydent zawarł z Maynardem układ, na podstawie którego obywatel z Bostonu ma go zastępować podczas uroczystości noworocznych, gdy Hoover w myśl przepisów musi uścisnąć niezliczoną ilość rąk.

**KONKURENCJA.**

Żebrak I: — Niedługo minie rok, jak zmieniłem koszulę.

Żebrak II: — I tak nie pobiłeś mego rekordu.

# ZĘBY ZDRADZAJĄ CHARAKTER CZŁOWIEKA

## Teorje amerykańskiego dentysty.

W jednym z dzienników amerykańskich pojawił się ciekawy artykuł, którego autorem jest znany w sferach uczonych lekarz-dentysta. Dowodzi on, że z uzębienia, a nawet ze sposobu demonstrowania go lekarzowi, można doskonale

**rozpoznać charakter pacjenta.**

Zdaniem owego uczonego, człowiek, który w uśmiechu lekko rozchyla wargi, ukazując wszystkie zęby górnej szczęki

**i znaczną część zębów dolnych**

posiada usposobienie szczere, dobrotliwe i miłe.

Natomiast nie należy ufać osobnikowi, który uśmiecha się wąską szparką ust, ukrywając uzębienie.

Człowiek, który nie śmiejąc się, pokazuje często swe zęby jest napewno umysłowo niedorozwinięty.

Słabą wolą i mierną indywidualnością odznaczają się ludzie

**o nadmiernej długości zębów.**

Nadmiernie długie kły wskazują na zbrodnicze usposobienie.

Zwłaszcza kobiety o anormalnych zębach przednich są zwykle przykre w pożyciu i nie zasługują na zaufanie.

Pewien kryminolog twierdzi, że 40 proc. badanych przez niego zbrodniarek,

**zwłaszcza morderczyń,**

posiada nienormalne uzębienie górnej szczęki.

Również złodziejki odznaczają się wadliwym układem zębów przednich. Kłótliwe i złośliwe kobiety posiadają zęby górne znacznie wystające nad dolnemi. Do zawziętej nienawiści skłonne są też kobiety

**o małem drobnem i białem uzębieniu.**

Podobny charakter mają osoby, których kły są od nasady bardzo wąskie. Natomiast kieł, osadzony głębiej, aniżeli siekacze, wskazuje na niebywały upór.

Kieł jest wogóle zębem wielce charakterystycznym. Jeżeli zaczyna się od nasady szeroko, jest krótki i śpiczasty, właścicielowi jego można zaufać w każdej okoliczności życiowej.

Dwa przednie zęby górnej szczęki, o ile są większe aniżeli inne zęby, wskazują na głęboką religijność

**i literackie zdolności.**

Jeżeli dokładnie nakrywają zęby dolne, dowodzą, że dany osobnik jest sprawiedliwy i trafnie ocenia swych bliźnich.

Nawet szkliwo zębów może być wskaźnikiem charakteru. Szkliwo miecz nobiałe i cienkie wskazuje na temperament artystyczny i subtelne właściwości charakteru.

# NUDNA MONOTONJA
# DZIELNICY NOWOJORSKICH MILJONERÓW

## Wyklęte lokale rozrywkowe.

Kto oczekiwał niezwykłego przepychu Avenue w Nowym Jorku, tym finansowym Olimpie, w którym mieszka około 4.000 miljonerów, doznałby wielkiego rozczarowania.

Pod względem architektonicznym Park - Avenue mało różni się od jakiejkolwiek innej przyzwoitej dzielnicy Nowego Jorku. Zwykłe o jednostajnej architektonice domy o ośmiu, dziesięciu i dwunastu piętrach. Są tutaj tylko dwa drapacze chmur: Grand - Central Building o 37 piętrach, w których umieszczone są prawie wyłącznie biura i składy handlowe oraz urządzony jedynie dla miljonerów „Hotel - Ritz - Tower". Wogóle zaś dzielnica ta, z której płynie do Nowego Jorku fala złota o zawartości

**250 miljonów dolarów rocznie,**

odznacza się nudną, nieco surową monotonją. Nie widać prawie balkonów, werand, ozdób architektonicznych.

Właściwie Park - Avenue dopiero niedawno stał się ulubioną dzielnicą arystokracji pieniężnej. Jeszcze przed wojną większość jej przedstawicieli mieszkała na słynnej Fifth-Avenue. Lecz dzielnica ta stała się w ciągu ostatnich 15 — 20 lat

**zbyt gwarną,**

wyrosły na niej pałace kinowe, teatry, dancingi i inne instytucje, zakłócające nocny spokój. Miljonerzy protestowali, czasem dochodzili swoich praw na drodze sądowej, lecz okazali się bezsilni w walce z duchem przedsiębiorczości, przenikającym do najmniejszych zakątków,

**— i... uciekli.**

Uciekli do Park-Avenue przedstawicieli finansowo - przemysłowego Olimpu.

Na stosunkowo niewielkiej przestrzeni tej jedynej w świecie ulicy, na przestrzeni około 2-ch kilometrów, mieszka około **4.000 potentatów kapitału,** królów giełdy, banków handlowo-przemysłowych przedsiębiorstw. Przeważająca większość mieszkańców tej dzielnicy — to mniej lub więcej rdzenni mieszkańcy Nowego Jorku, lecz są tu taj i domy, należące do mieszkańców Chicago, Pitsburga, Cleveland, Detroit, spędzających parę miesięcy w roku w Nowym Jorku w sprawach, związanych z ich działalnością handlową i uważających za swój obowiązek posiadania stałego miejsca na Olimpie arystokracji pieniężnej.

W całym Park - Avenue niema ani jednego miejsca rozrywkowego: ani teatrów, ani kin, ani cyrków. Żądni rozrywek mieszkańcy dzielnicy tej znajdują je na Broadway lub na Fifth - Avenue, którą to dzielnicę wielu z nich niedawno porzuciło.

Park - Avenue posiada

**dwa codzienne pisma,**

których nakład nie przekracza 2 — 3-ch tysięcy egzemplarzy. Pisma te jednak posiadają budżet mocny i zrównoważony, ponieważ opierają się na osobach o poważnych kapitałach. Wydawany jest tutaj również i tygodnik, noszący pretensjonalną nazwę „Park - Avenue Social Review", aczkolwiek treści o charakterze społecznem w nim prawie niema. Jest to swego rodzaju almanach, obsługujący mieszkańców finansowego Olimpu Stanów Zjednoczonych. W połowie składa się on z wiadomości „dworskich", że tak powiemy:

**wiadomości o ślubach, zaręczynach**

i wszelkich innych rodzinnych zmianach w życiu potentatów kapitału.

W skromnych domach tej ulicy miljonerów skryte są częstokroć niezmierzone skarby i cenne kolekcje dzieł sztuki, w przeważającej części wywiezionych z Europy.

Nietrudno sobie wyobrazić, jakie pieniądze pochłania gospodarstwo w takich mieszkaniach, ze służącemi, kucharzami, szwajcarami, lokajami, ogrodnikami, szoferami itd.

Wspomniany tygodnik twierdzi, że gospodarstwo takie wydaje rocznie około 90.000 dolarów. Jeśli zaś przyjąć pod uwagę, że większość mieszkańców Park -Avenue mieszka tutaj nie więcej ponad 2 — 3 miesiące w roku, to suma ta wyda się kolosalna.

Na tualety, jak oblicza tygodnik, każda rodzina ulicy tej poświęca

**około 20.000 dolarów rocznie,**

przytem około 4/5 tej sumy wydają kobiety. Dalej wydatki w ogromnych sumach dotyczą: kosmetyki, teatrów i innych rozrywek, sportu itd. Wszystkiego razem ta jedyna w świecie ulica wydaje około 250 miljonów dolarów rocznie, co stanowi budżet niewielkiego państwa.

Jeśli przejdzie się ktoś, udając się z Parku - Avenue do znajdującego się wpobliżu Południowego Manhattanu, do wąskich ulic, znajdujących się między Broklynem a mostem Manhattanu, ten jakgdyby wpada do społecznej gehenny ze społecznego raju, do gehenny, przez którą przechadzą na tym padole łez setki tysięcy parjasów Nowego Jorku.

Miljonerzy i biedacy, gmachy gotyckie — i brudne lochy, wartościowe galerje obrazów a w sąsiedztwie tysiące głodnych. Taki jest New Jork.

# Otwarcie muzeum Byrona.

## Upiór w rodzinnym zamku angielskiego wieszcza.

Przed kilku dniami odbyło się w Newstead Abbey, starożytnym zamku, położonym w hrabstwie Nottingham uroczyste otwarcie

**muzeum byronowskiego.**

Newstead Abbey należał do rodziny Byronów. Tu urodził się i spędził swą młodość autor „Kaina" i „Wędrówek Childe-Harolda".

Starożytna ta siedziba odegrała w historji rodu Byronów

**rolę złowrogą.**

Jerzy Gordon Byron wierzył mocno w to, że stary klasztor nawiedzany jest przez „czarnego mnicha", złowróżbne widmo, którego pojawienie się zawsze miało zwiastować jakieś ważne zdarzenie w rodzinie dziedziców Newstead.

W r. 1817 Newstead został sprzedany przez lorda Byrona, który życie swe, pełne burz i opromienione sławą, skończył na polu bitwy w walce o wolność Grecji.

Nowy właściciel pułkownik Wildman nie zachował go również długo w swem posiadaniu.

Stara siedziba rodu Byronów przeszła w ręce rodziny Webbsów wraz z ciążącą na niej klątwą „czarnego mnicha".

Dwaj synowie tej rodziny

**zmarli nagłą i gwałtowną śmiercią.**

Trzeci zszedł ze świata bezpotomnie.

Przekleństwo nie przestawało wisieć nad Newstead Abbey. Nikt nie odważył się zamieszkiwać złowróżbnego domu.

Ostatni jego właściciel podarował go wreszcie miastu Nottingham i opuszczony gmach, zamieniony na muzeum, znowu ożył.

Kustosz muzeum, który sypiał już kilkakrotnie w różnych salach gmachu, — twierdzi, że dotychczas

**nie spotkał „czarnego mnicha".**

Czyżby klątwa została zdjęta ze starego zamczyska?

A może poprzedni jego mieszkańcy mieli bujną wyobraźnię i ulegali halucynacjom?

# Niesamowita zbrodnia spokojnego robotnika.

## Cztery trupy w mieszkaniu.

Wioska Liverdy, w departamencie Sekwany i Marny we Francji była widownią wstrząsającej tragedji. Robotnik Gaston Monneau zamordował swoją 36-letnią żonę i dwie córeczki w wieku 12 i 8-miu lat, poczem sam odebrał sobie życie.

Gdy na miejsce zbrodni przybyła policja, na łóżkach w pokoju dziecinnym zastała leżące zakrwawione trupy dwóch dziewczynek, w sypialni małżeńskiej leżały na ziemi zwłoki pani Monneau z przestrzeloną głową. Samego Monneau znaleziono powieszonego na strychu, z śmiertelną raną postrzałową w skroni. Opodal leżał rewolwer, w którego magazynie brakowało 4-ch naboi.

Jeden z przyjaciół mordercy — samobójcy na zapytanie policji oświadczył, że uważał Monneau za człowieka zrównoważonego, którego znał od całego szeregu lat. Dopiero przed kilku dniami widział go

**po raz pierwszy bardzo zdenerwowanym**

i wtedy Monneau prosił go o pożyczenie mu 250 franków, które też otrzymał. Jak się zdaje, Monneau był w trudnościach finansowych.

Podczas rewizji w jego domu znaleziono zeszyt szkolny, w którym samobójca bezpośrednio przed swym okropnym czynem napisał:

— Moi wrogowie będą szukali na próżno. Spaliłem wszystko: papiery wartościowe, pieniądze, obligacje, portrety.

Teraz idę do raju. Do widzenia!.

Na następnej stronie zaś dodał:

— Jestem szczęśliwy. Zabiłem wszystkich swoich wrogów. Teraz wymierzę sobie sprawiedliwość. Mogę umrzeć zadowolony.

Niech żyje Francja!

W końcu samobójca wymienił jeszcze dwa nazwiska, co do których policja wszczęła śledztwo, aby ustalić, w jakim związku wymienione osoby pozostają z samobójstwem Monneau.

# Dobroć przedłuża życie.

## Człowiek dokuczliwy sam siebie zabija.

W ostatnich czasach zmarły cztery osoby, których suma lat daje pokaźną liczbę 350.

Taką sumę w innych wypadkach możnaby obdzielić aż 7 osób i jeszcze każda z nich dożyłaby do 50 lat.

Najmłodszym z tej czwórki był filantrop londyński lord Knutsford (76 lat), na drugiem miejscu pod względem wieku stoi sławny badacz szwajcarski August Forel (88 lat), po nim następuje wiedeński etnograf prof. Heger, a na końcu czwórki, jako jej senior stoi patrjotka amerykańska,

**pani Klossowa (102 lata).**

Wszyscy czworo byli wielkimi dobroczyńcami ludzkości.

Lord Knutford swą 30-letnią działalnością dla chorych i ubogich Londynu zasłużył sobie na zaszczytny przydomek — „księcia żebraków" (o czem pisaliśmy w „Echu"); pani Klossowa była zasłużoną bojowniczką sprawy kobiecej, Forel całe życie poświęcił badaniu zagadki duszy ludzkiej, a Heger był założycielem muzeum przyrodniczego w Wiedniu.

Wszyscy odznaczali się

**wielką słodyczą charakteru**

i dobrocią serca, z czego łatwo można było wysnuć wniosek, że dobrzy ludzie długo żyją. Jest to zresztą zupełnie naturalne. Człowiek dokuczliwy i zjadliwy zbyt często pobudza w sobie żółć i system nerwowy, co się wkońcu musi odbijać na jego zdrowiu i przyczyniać do skrócenia życia.

# Podsłuchane.

**SKUTKI.**

— Moja żona bierze obecnie kurs nowoczesnego gotowania...

— Wie pan, że moja też...

— A co pan bierze na niedyspozycję żołądkową?

**ROZTARGNIONY OJCIEC.**

— Co brakuję temu małemu, że tak ciągle wrzeszczy?

— Dostaje zęby.

— A on ich nie chce?

**WYJŚCIE.**

— Panie szefie — mówi urzędnik firmy do właściciela — oto już dziesięć lat minęło, jak pracuję w pańskiem biurze i jak pan szef niewątpliwie sam zauważył,

**pracuję za trzech.**

Prosiłbym bardzo wreszcie o podwyżkę.

— To niemożliwe, kochany panie — odpowiada „dobroduszny" przedsiębiorca, — ale jedną przyjemność mogę panu zrobić: jeżeli pan zechce zakomunikować mi imiona tych dwóch urzędników, za których pan pracuje — ja ich oddalę...

**OBIETNICA.**

Żona (do męża przed oknem wystawowem): — Mężusiu, kup mi ten śliczny zegarek. Przyrzekam ci cofnąć go o dwie godziny, ile razy przyjdziesz późno w nocy do domu.

# SPRYTNY WYBIEG ADWOKATA.

## Stare prawo uratowało szofera.

Kierowca samochodu ciężarowego Le-Leras, jadąc pewnego razu gościńcem w departamencie Seine et Oise we Francji, wskutek jakiegoś wypadku uderzył o drzewo przydrożne, wskutek czego pękł zbiornik jego wozu i

**oliwa rozlała się po całej szosie.**

Zajęty naprawianiem szkody nie zauważył, że w przeciwnym kierunku jechał drugi samochód.

Gdy wóz ten dostał się na odcinek zalany oliwą, koła jego zaczęły ślizgać się i

**samochód uległ katastrofie.**

W następstwie tego Leras został skazany na karę aresztu, za to, że nie posypał zalanego gościńca piaskiem, co mógł łatwo uczynić, gdyż opodal znajdowała się górka piasku, przygotowana do naprawy szosy.

Leras odwołał się od wyroku, a obrońca jego wyszukał starą ustawę, wydaną jeszcze przez któregoś z królów francuskich, która głosi, że „nikomu nie wolno ruszyć królewskiego piasku, zsypanego po bokach drogi i

**przeznaczonego do jej naprawy".**

Na podstawie tego prawa Leras został uwolniony od winy i kary.

## Znowu na miejscu.

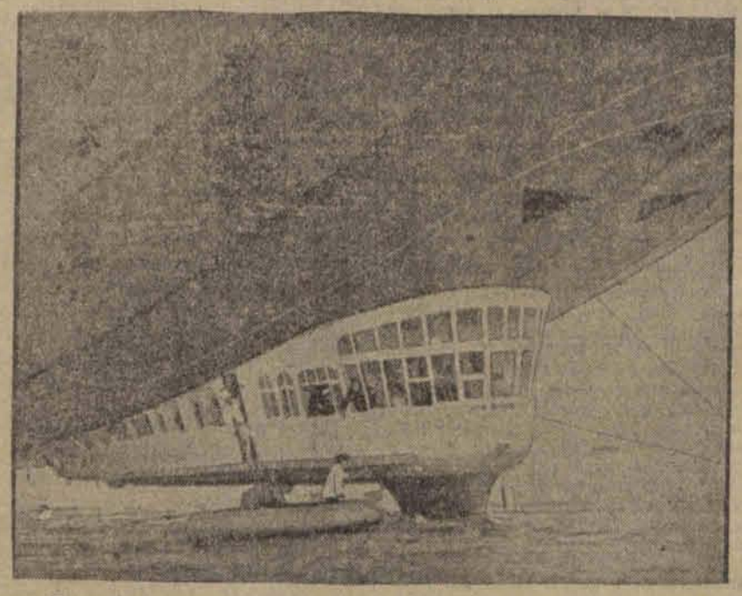

Sterowiec Zeppelin po wyprawie w okolice podbiegunowe wrócił znowu do swej bazy na jeziorze Bodeńskiem. Obok gondoli gumowa łódź, ratunkowa sterowca.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański